Decentralizacja i pieniądze

O decentralizacji i wzroście uprawnień rad narodowych mówi się od dziesięciu lat. Nie tylko zresztą mówi. W ciągu tych lat uchwalono i wprowadzono w życie wiele aktów prawnych zmierzających w kierunku decentralizacji zarządzania. Z reguły wpierw się coś uchwala, a potem realizuje i dlatego w pewnych okresach stan faktyczny pozostaje w tyle za stanem prawnym. O ile stan prawny jest wyraźnie sformułowany, o tyle faktyczny trudny jest do precyzyjnego ustalenia. Wybraliśmy jednak pewien wskaźnik, może nie wszechstronny ale za to konkretny — pieniądze. Rządzenie, czyli podejmowanie decyzji, jest przecież związane z wydawaniem pieniędzy. Większość decyzji trzeba poprzeć wydatkiem i wiadomo, że na nie szerokie możliwości prawne, jeśli nie ma za co ich realizować.

DECENTRALIZACJA TAKŻE FINANSOWA

Liczby bezwzględne w tym wypadku nie są dostateczną informacją. Wszystkie budżety (centralny i terenowe) rosną systematycznie, wymowniejszą ilustracją będzie więc porównanie wzrostu budżetów terenowych w ramach budżetu państwa. Otóż w roku 1955 wynosiły one około 15 procent budżetu państwa, a w roku 1964 ponad 27 procent. A więc wzrost blisko dwukrotny. Niezależnie od wszystkich innych dowodów, jest to potwierdzenie faktu, że władze centralne przekazują terenowym nie tylko liczne uprawnienia, ale i możliwość ich realizacji.

Jednak układ centrum-teren to nie tylko Warszawa-rady narodowe. Układ ten powtarza się w każdym województwie, powiecie i mieście podzielonym na dzielnice. Proces decentralizacji zaczął się od Warszawy, lecz czy przypadkiem nie uległ zahamowaniu w województwach? Wielostopniowy podział terytorialny usprawnia wprawdzie zarządzanie, ale stwarza komplikacje z podziałem kompetencji. Tym bardziej, że rady i prezydia są nie tylko organami administracyjnymi (wówczas podporządkowanie niższych wyższym nie stwarzałoby większych problemów), lecz również ciałami przedstawicielskimi, pochodzącymi z wyboru i mającymi w związku z tym pewną autonomię, niezależnie od szczebla. To znaczy, że obywatel wybiera zarówno radnych do instancji wojewódzkich, jak i powiatowych. Jeśli zaś istnieje sprzeczność interesów między powiatem a województwem jako całością, to z urzędu zwycięża racja województwa, choć wyborcy bliższe są może sprawy powiatu, którego władzę wybierał na równi z władzami województwa.

MNIEJ NIŻ W TOTO-LOTKU

Zajmijmy się jednak konkretami, czyli znowu pieniędzmi. Podział uprawnień między radami różnego szczebla prześledźmy więc według tej samej metody, która zastosowaliśmy przy porównywaniu uprawnień i możliwości władz centralnych i terenowych jako całości. Otóż wydatki gromadzkich rad w roku 1955 wynosiły 4,5 procenta wydatków budżetów terenowych, a w roku 1964 — 4,4 procenta. Analogicznie wydatki innych rad wynosiły w tych latach w procentach: osiedlowych — 0,2 i 0,3, dzielnicowych — 4,4 i 5,0, powiatowych — 19,4 i 28,1, wojewódzkich (łącznie z 5 miastami na prawach wojewódzkich) — 36,6 i 38,4.

A więc z tego wykazu nie wynikałoby, że znacznie rozszerzył się zakres działania rad niższego stopnia. I choć należy pamiętać, że wydatki, to jeszcze nie wszystko, ale zawsze daje one jakieś pojęcie o sytuacji. A sytuacja jest taka, że 39 dzielnicowych rad narodowych dysponuje większą sumą na wydatki niż ponad 5,2 tysiąca gromadzkich rad narodowych. Na jedną gromadzką radę narodową wypada do wydania w ciągu roku około 620 tys. złotych, a więc mniej, niż wynosi główna wygrana w Toto-Lotka.

Oczywiście nie należy sądzić, że w gromadzie wydaje się tak mizerne sumy. Są tam wydawane pieniądze ze środków powiatu, województwa i różnych agend władz centralnych. Mówimy o pieniądzach jedynie jako o częściowym miernika możliwości poszczególnych rad.

PREROGATYWY DO ODSTĄPIENIA

Układ stosunków w skomplikowanym aparacie rad narodowych nie jest wynikiem czyjejś złej albo dobrej woli. Po prostu stwierdzamy, że proces decentralizacji, będący pewną prawidłowością rozwoju, jest długi i dzieli się na wiele etapów. Na razie jesteśmy na pierwszym, choć już wkraczamy w następny. Dowodem, że nie stoimy w miejscu, może być uchwalona jesienią zeszłego roku ustawa o wzroście uprawnień gromadzkich rad narodowych. Przyznane uprawnienia dotyczą ściągania opłat ludności i są niebagatelnym elementem władzy.

Ciąg dalszy na str. 3



Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 118.898

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 12 (4802) 14 — 15. I. 1967 r. Cena 70 gr

Z dziejów PPR na Białostocczyźnie (2)

NARODZINY LUDOWEJ WŁADZY

W lipcu 1944 r. Armia Radziecka przy współudziale wojsk polskich sforsowała Bug i kontynuując swą ofensywę wyzwoliła wschodnie obszary Polski. 21 lipca w Chełmie powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — pierwszy w dziejach naszego narodu rząd robotniczo - chłopski Rozstrzygnięcie problemu władzy, podstawowego problemu rewolucji i budownictwa odrodzonej państwowości, było historyczną zasługą Polskiej Partii Robotniczej. Wytyczając i konsekwentnie realizując program walki o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski, PPR stworzyła niezbędne przesłanki ustanowienia władzy ludowej, była inicjatorem, organizatorem i kierownikiem politycznym rodzącego się państwa ludowego.

Wśród ziem polskich wyzwolonych przez Armię Radziecką w 1944 r. znajdowała się przeważająca część województwa białostockiego. Pod okupacją niemiecką pozostawał jednakże powiat grajewski, znaczna część łomżyńskiego oraz skrawki powiatu augustowskiego i suwalskiego.

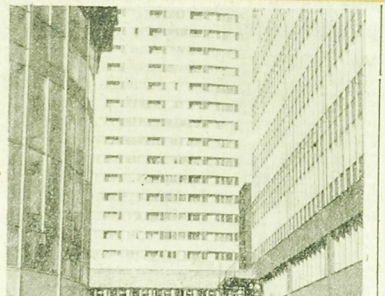
Wyzwolenie przeważającej części województwa białostockiego stworzyło warunki do odbudowy państwowości polskiej na tych terenach.

Warunki, w których rozpoczynała swój start władza ludowa na Białostocczyźnie były niezwykle trudne. Trwające jeszcze działania wojenne uniemożliwiały organizację życia politycznego i gospodarczego w pasie przyfrontowym, który obejmował znaczną część powiatów: łomżyńskiego, suwalskiego i augustowskiego. Województwo białostockie w wyniku działań wojennych i grabieżczej polityki okupanta poniosło olbrzymie straty. Kompletnemu zniszczeniu uległ przemysł włókienniczy — tradycyjny przemysł Białostocczyzny. Niektóre miasta (np. Nowogród, Dąbrowa) uległy zupełnemu niemal zniszczeniu. Duże straty poniosło również rolnictwo.

Niemniej trudna była sytuacja polityczna. W odróżnieniu od innych województw, wyzwolonych w 1944 r., na Białostocczyźnie w okresie okupacji nie istniały konspiracyjne rady narodowe oraz partie demokratyczne i organizacje społeczne. Istniały natomiast konspiracyjne ogniwa władzy administracyjnej rządu emigracyjnego w Londynie, reprezentowanego przez Okręgową Delegaturę oraz wyznaczonych przez nią starostw, burmistrzów, wójtów, a często nawet sołtysów. Korzystały one z poparcia organizacji związanych z rządem londyńskim.

Inicjatywę organizacji władzy ludowej na Białostocczyźnie podjęła grupa przedstawicieli PKWN na czele z Leonardem Borkowiczem i Jerzym Sztachelskim. Nawiązali oni kontakt z przebywającymi w Białymstoku byłymi członkami KPP oraz Komitetu Antyfaszystowskiego i przy ich udziale rozpoczęły się prace nad organizacją aparatu administracyjnego, samorządu, partii politycznych i organizacji społecznych.

Ciąg dalszy na str. 3



W prześwicie między rotundą PKO a gmachem centrali handlu zagranicznego widoczny wieżowiec stojący przy Ścianie Wschodniej ul. Marszałkowskiej. W sumie supernowoczesny kawałek Warszawy.

CAF — Uchymiak

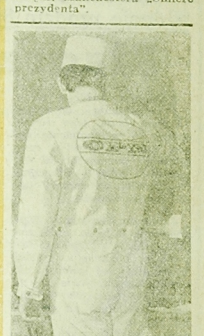
■ WASZYNGTON — W Waszyngtonie toczy się rozprawa przeciwko byłemu bliskiemu współpracownikowi i przyjacielowi Johnsona, Robertowi Bakerowi, oskarżonemu o przestępstwo pospolite. W czwartek na salę sądową przybyło kilku kongresmenów, którzy otrzymywać mieli pieniądze na prowadzenie ich kampanii wyborczej.

■ LONDYN — W najbliższą niedzielę premier brytyjski Wilson udaje się z wizytą do Włoch. Będzie to pierwszy etap podróży Wilsona po krajach EWG. Premier brytyjski dyskutować będzie z członkami Wspólnego Rynku nad sprawą przyłączenia jego kraju do tej organizacji.

24 GODZINY NA ŚWIECIE

■ BONN — Franz Josef Strauss zajmujący obecnie stanowisko min'stra Finansów w rządzie Kiesingera, postanowił zrezygnować z funkcji przewodniczącego Unii Chrześcijańsko-Społecznej bawarskiego skrzydła CDU.

■ NOWY JORK — W czwartek opuścili Nowy Jork, udając się do Hamburga przedstawiciele amerykańskiego tygodnika „Look" oraz pani Jacqueline Kennedy, aby odbyć rozmowy z wydawcami zachodnioniemieckiego magazynu „Stern" na temat opublikowania w odcinkach kontrowersyjnej książki Manchestera „Śmierć prezydenta".



Łódzka Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych zajmuje się kształceniem plastyków dla potrzeb przemysłu. Jedną z pracowni prowadzona jest przez prof. Wandę Borowską, gdzie projektuje się odzież roboczą. W niej właśnie student VI roku Jerzy Treliński zaprojektował widoczny na zdjęciu kombinezon dla pracowników Centrali Produktów Naftowych. Może kiedyś doczekamy się, że na stacji benzynowej będzie nas obsługiwał pracownik ubrany w ten efektowny strój.

CAF — Tymiński

Rajd Monte Carlo

W sobotę w godzinach rannych (6—7) gościmy w Białymstoku uczestników wielkiego, międzynarodowego samochodowego rajdu do Monte Carlo. Z naszej stolicy wyruszyło 12 załóg, w tym trzy polskie z mistrzem Europy Sobiesławem Zasadą na czele (na „Lancii Fulvii" z numerem bocznym 217). Rajd ten rozgrywany jest w tym roku po raz 36.

W nocy z 13 na 14 stycznia zawodnicy wyruszą z ośmiu punktów. Startują na tzw. trasę dojazdową do Monaco o długości od 2.864 km do 3.207 km. Meldunki meteorologiczne napływające z całej Europy nie są pomyślne. Śnieżyce, zamiecie, ślizgawica — to tylko część trudności, na jakie napotykają kierowcy. W starcie XXXVI RMC nie zabraknie najwięksi. h sław rajdowych. Po krótkim wypoczynku w Białymstoku o godz. 7.13 sprzed Automobilklubu Podlaskiego wystartuje pierwsza załoga w dalszą drogę do Olsztyna. (let)



Najlepszy rajdowiec Europy, Sobiesław Zasada (z prawej) na Placu Defilad w Warszawie przed startem do XXXV Rajdu Monte Carlo. W bieżącym roku Zasada „przesiadł się" z Rovei Zoe na samochód Lancie Fulvie.

Fot. CAF — Matuszewski

Kiesinger w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Kanclerz rządu Niemiec zachodnich **Kurt Georg Kiesinger** przybył w piątek z dwudniową wizytą oficjalną do Paryża. Towarzyszy mu minister Spraw Zagranicznych **Willy Brandt**.

Na lotnisku Orly powitał Kiesingera premier **Pompidou**. Wkrótce po przyjeździe kanclerz zachodnioniemiecki przyjęty został przez prezydenta de Gaulle'a.

Po orędziu Johnsona

Gorączka na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK (PAP) — Niezwykle nerwowa reakcja giełdy nowojorskiej na orędzie Johnsona o stanie państwa, odzwierciedliła niepewność amerykańskich kół przemysłowych co do perspektyw rozwoju gospodarki USA. Tuż po otwarciu giełdy w ub. środę nastąpił największy w ciągu ostatnich kilku lat spadek kursów akcji, a potem niemniej ostry wzrost ich wartości. W środę zmieniło właścicieli 13,2 mln akcji, a w czwartek 12,8 mln. Po kilkugodzinnej panice kurs akcji firm przemysłowych, zwłaszcza zbrojeniowych, poszedł w górę. Prasa tłumaczy to perspektywami rozszerzenia produkcji wojskowej w związku z eskalacją wojny wietnamskiej.

Woda w metro budapeszteńskim

BUDAPESZT (PAP) — Podano tu, że wskutek wdarcia się wody do tunelu metra, budowanego pod ulicą Rakoczego, doszło do poważniejszej awarii. Wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem. W środę udało się już zahamować spływ wody i piasku.

„Marik" znów na scenie

Ze względu na duże zainteresowanie publiczności sztuką Arbuzowa „Mój biedny Marik", która zeszła już z afisza, dyrekcja teatru postanowiła wznowić przedstawienia i udostępnić obejrzenie tej interesującej opowieści o trojgu młodych tym wszystkim, którzy nie zdołali jej obejrzeć we wcześniejszym terminie. „Marik" grany będzie na małej scenie Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki od 17 do 25 bm. (k)

Poprawa sytuacji na drogach Białostocczyzny

● Energiczna akcja odśnieżania
● 11 linii i 36 kursów PKS zawieszonych

W dniu wczorajszym na Białostocczyźnie poprawiła się znacznie sytuacja na drogach i szosach. Wszystkie ważniejsze trasy komunikacyjne zostały oczyszczone ze śniegu. W południe, z dróg podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Dróg Publicznych, nieczynne były tylko trzy: Pogorzel — Grabowo w pow. oleckim, Jedwabne — Mocarze oraz Lipsk — granica państwa. Służba drogowa miała jednak dużo roboty z poszerzaniem wąskich przejazdów na szosach. Pracowało 357 dróżników, 220 robotników wynajętych, 54 pługi, 18 spycharek. Do walki z gołoledzią skierowano 5 piaskarek i 5 rozsypywaczy.

W związku z oczyszczeniem dróg z zasp, na wielu zawieszonych trasach autobusy PKS rozpoczęły kursowanie. Wczoraj w południe na Białostocczyźnie nieczynnych było jeszcze 11 linii, odwołano zaś 36 kursów. Skrócono ponadto 8 linii autobusowych i 18 kursów. Najgorsza sytuacja była w pow. łomżyńskim i zambrowskim, gdzie było zawieszonych 7 linii i 12 kursów, a skrócona jedna linia i 4 kursy.

Z powodu zamieci łomżyński Oddział PKS przeżył w ogóle ciężkie chwile. W zaspach utknęło siedem autobusów: w rejonie Radziłowa — 4 i w rejonie Święcin — 3. Dyrektor Oddziału — Jerzy Broda, zmobilizował 40 pracowników i przy pomocy Rejonów Eksploatacji Dróg Publicznych z Łomży i Grajewa odkopano autobusy z zasp i ściągnięto do bazy. Kosztowało to jednak bardzo dużo wysiłku. (a)

Wieczór Sienkiewiczowski w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Twórczość Henryka Sienkiewicza cieszy się niesłabnącym powodzeniem w ZSRR, o czym świadczy wieczór w Moskiewskim Domu Przyjaźni, zorganizowany w związku z 50 rocznicą zgonu autora „Krzyżaków".

Utwory Sienkiewicza ukazały się w ZSRR w łącznym nakładzie 4,5 mln egzemplarzy i doczekały się przekładów na 22 języki narodów Kraju Rad. Tak więc — jak pokreśla sprawozdawca TASS — Sienkiewicz jest najczęściej wydawanym pisarzem polskim w Związku Radzieckim.

Aresztowano gen. Supardjo

LONDYN (PAP) — Rozgłośnia radiowa w Djakarcie podała w czwartek — donosi Agencja Reutera — że wojska indonezyjskie ujęły byłego generała brygady Supardjo, który był jednym z przywódców nieudanego zamachu stanu w 1965 r. Po 15-miesięcznych poszukiwaniach aresztowano Supardjo w Djakarcie.

Rozgłośnia zakomunikowała również o aresztowaniu członka Biura Politycznego KP Indonezji, Anwara Sanusiego.

Amerykanie palą wietnamskie wsie

LONDYN (PAP) — W korespondencji z An Dien Reuter donosi, że „w żelaznym trójkącie" obejmującym powierzchnię 155 km kwadratowych, wszystkie wsie mają być zrównane z ziemią, podobnie jak fabryka kauczuku w pobliżu An Dien, zatrudniająca 150 osób.

Bezpośrednio po usunięciu mieszkańców z ich domów do obozów dla uchodźców, na teren ten wjeżdżają amerykańskie czołgi, żołnierze i saperzy, a także buldożery aby zamienić ten teren w „spaloną ziemię".

Korespondent pisze, iż w An Dien spłonęło łącznie 75 domów. Przytacza on rozmowę z jedną z przybyłych do wsi kobiet, 46-letnią Nguyen Thi Nhe, której dom również spalono. Za pośrednictwem tłumacza wyjaśniła ona, że wykopane pod wielu domami schrony służyły mieszkańcom jako osłona w czasie ostrzeliwań wsi przez artylerię amerykańską. Powiedziała również, iż jej mąż nie był partyzantem, lecz zginął w listopadzie ubiegłego roku od pocisku amerykańskiej artylerii podczas pracy na polu.

Z Indii

Coraz trudniejsza sytuacja żywnościowa

DELHI (PAP) — Z Indii donoszą o coraz katastrofalniejszej sytuacji żywnościowej w tym wielkim kraju. Najtrudniejsza sytuacja utrzymuje się obecnie w stanie Bihar, który znajduje się w obliczu klęski głodu.

Najnowsze obliczenia wskazują, że luka między produkcją a zapotrzebowaniem Indii na zboże wyniesie w tym roku 15—20 mln ton. Specjaliści uważają, że India nie będzie w stanie wypełnić tej luki poprzez import zbóż. Pesymizm w Indii wzrósł po wygłoszeniu przez Johnsona orędzia o stanie państwa. Oświadczył on, że pomoc żywnościowa USA jest obecnie równie trudna do uzyskania jak pomoc dolarowa.

Przedstawiciele rządu indyjskiego przewidują w związku z tym wyraźny spadek importu zbóż, poczynając od kwietnia br. co spowoduje wprowadzenie drastycznych ograniczeń w dostawie żywności dla kilku stanów.

Armia przejęła władzę w Togo

PARYŻ (PAP) — Szef sił zbrojnych Togo podpułkownik Eyadema oświadczył przez radio w piątek rano, że w związku z ciężką sytuacją panującą w Togo, armia przejęła władzę w kraju. Źródła dobrze poinformowane donoszą, że prezydent Togo Nicolas Grunitzky miał podać się do dymisji. W stolicy Togo, Lome, panuje spokój, lecz nieczynna jest komunikacja. W kraju został ogłoszony stan wyjątkowy.

W swej proklamacji radiowej podpułkownik Eyadema oznajmił, że armia przejęła całą odpowiedzialność, konstytucja została zawieszona, a zgromadzenie narodowe — rozwiązane. Zakazano prowadzenia wszelkiej działalności politycznej. Podpułkownik Eyadema zapowiedział utworzenie komitetu „pojednania narodowego". Wspomniał on również o potrzebie przeprowadzenia wyborów, lecz nie podał terminu, w którym się odbędą. Oświadczył on również, że armia zobowiązuje się przywrócić władzę cywilną.

Nowy statek PLO

GDYNIA (PAP) — W porcie gdyńskim podniesiono w czwartek banderę na nowym statku Polskich Linii Oceanicznych — M/S „Piotr Dunin". „10-tysięcznik" ten został zbudowany w Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie. Motorowiec zasili linię bengalską.

Minister Otto Winzer o wynikach rozmów w Warszawie

BERLIN (PAP) — W piątek przed południem powrócił do Berlina z dwudniowej wizyty w Warszawie, minister Spraw Zagranicznych NRD **Otto Winzer**. Korespondentom PAP w Berlinie oświadczył on, że jego pobyt w Warszawie przebiegł pod znakiem intensywnych rozmów, które dotyczyły problemów polityki europejskiej i międzynarodowej. Wyniki tych rozmów dowiodły całkowitej jednomyślności NRD i Polski w omawianych sprawach. Zgodność ta odnosi się również do problemów dotyczących wzajemnych stosunków między dwoma państwami niemieckimi.

Minister Spraw Zagranicznych NRD podkreślił, że w rozmowach dyskutowano również nad możliwością nowych inicjatyw na rzecz utrzymania i zabezpieczenia pokoju europejskiego. Mówiono również na temat współpracy obu krajów.

Na dworcu berlińskim powracającego z Warszawy ministra Winzera powitał wiceminister Spraw Zagranicznych **Guenter Kohrt** oraz wyżsi urzędnicy tego resortu. Na dworcu obecni byli również przedstawiciele Ambasady PRL w Berlinie z charge d'affaires ad interim **Mieczysławem Szymańskim**.

W SKRÓCIE

URUCHOMIENIE URZĄDZENIA DO ODLEWANIA STALI W HUCIE „ZAWIERCIE"

■ KATOWICE — W hucie „Zawiercie" przekazano w czwartek do eksploatacji trzecie, największe w polskim hutnictwie urządzenie do odlewania stali sposobem ciągłym. Obiekt ten, dzieło polskich konstruktorów i wykonawców stoi na poziomie światowym. Jest to największe w Europie urządzenie do odlewania sposobem ciągłym bloków stali, czyli tzw. wlewków w kształcie kwadratu i ma zdolność produkcyjną 284 tys. ton rocznie.

MIN. POŚWICK W OŚWIĘCIMIU — BRZEZINCE

■ WARSZAWA — W piątek rano na tereny b. hitlerowskiego obozu masowej zagłady w Oświęcimiu — Brzezince przybył bawiący w Polsce z oficjalną wizytą minister Obrony Narodowej Królestwa Belgii dr Charles Poświck. Gościowi towarzyszy wiceminister Obrony Narodowej, gen. dyw. Wojciech Jaruzelski. Po powitaniu przez przedstawicieli kierownictwa wojewódzkich i miejscowych władz państwowych oraz Wojska Polskiego min. Poświck zwiedził Muzeum Martyrologii Więźnia.

ZAJŚCIA NA UNIWERSYTECIE W ROUEN

■ PARYŻ — Agencja UPI donosi o napaści na studentów uniwersytetu w Rouen przez członków profaszystowskiej organizacji „Zachód". Wtargnęli oni w czwartek z pałkami i kastetami na tereny uniwersyteckie. Tam zaatakowali studentów rozpowszechniających ulotki zawierające wezwania do położenia kresu agresji amerykańskiej w Wietnamie i nasilenia walki o przyznanie narodowi wietnamskiemu prawa do wolności i niepodległości.

AUTOBUS PKS ZDERZYŁ SIĘ Z POCIĄGIEM

■ GDAŃSK — W piątek w godzinach rannych autobus PKS zderzył się koło Pruszcza Gdańskiego z pociągiem. Kierowca autobusu Czesław Robakowicz, widząc że przejazd kolejowy jest zamknięty, natychmiast zaczął hamować. Z powodu oblodzonej drogi wpadł jednak w poślizg. Autobus wjechał na nasyp i wpadł pod nadjeżdżający pociąg.

Noworoczne choinki

W dniu 15 bm. w Kino-Teatrze Związków Zawodowych będą się bawić wesoło dzieci pracowników Fabryki Pluszu na noworocznej imprezie choinkowej. Uroczystość dziecięcą uatrakcyjnią występy Państwowego Teatru Lalek „Świerszcz".

Tego samego dnia w sali MZDK im. Broniewskiego odbędzie się choinka dla dzieci pracowników Białostockiego Przedsiębiorstwa Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi. W zabawie wezmą również udział dzieci białostockich garbarzy. Bogaty program artystyczny przygotował teatr lalek z WDK „Skrzat". Odbędą się także występy akordeonistów z Włókniarskiego Domu Kultury. (gen)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Boks. Godz. 18 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — klasyfikacyjny, okręgowy turniej juniorów.

NIEDZIELA

Siatkówka. Godz. 17 — hala przy ul. Jurowieckiej — mecz międzywojewódzkiej ligi mężczyzn: Gwardia B-stok — AZS II Olsztyn, Włókniarz B-stok — OKS Olsztyn. Dalszy ciąg turnieju w poniedziałek.

W Łapach siatkarki miejscowej Narwi i Ogniska Białystok grają z zespołami woj. olsztyńskiego.

Boks. Godz. 11 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — finały klasyfikacyjnego turnieju juniorów.

Koszykówka. Ciekawsze mecze A klasy: AZS — Pogoń (kobiety), godz. 10.30 przy ul. Suchej. Włókniarz — Juvenia TBD (mężczyźni), godz. 15.30 przy ul. Jurowieckiej).

Narciarstwo. W Sejnach — międzypowiatowe zawody Sejny — Gołdap — Suwałki, w Zawadach — otwarte zawody o godz. 11. (ko)

Szwecja — Polska 26:16

Na mistrzostwach świata w 7-osobowej piłce ręcznej mężczyzn, które rozpoczęły się w Sztokholmie, zespół Polski przegrał swoje pierwsze spotkanie ze Szwecją 16:26.

W KILKU WIERSZACH

W niedzielę, 15 bm. o godz. 18 w białostockim Dzielnicowym Domu Kultury na Nowym Mieście odbędzie się impreza rozrywkowa pt. „W zimowy wieczór". W programie konkurs „Co wiesz o Białostocczyźnie" z cennymi nagrodami, występ zespołu estradowego DDK — solistów, duetu, tercetu żeńskiego, zespołu harmonijek ustnych i zespołu gitar. Wstęp wolny.

Począwszy od niedzieli 15 bm Dom Kultury Włókniarza wznawia wieczorki klubowe. Tym razem — pod znakiem karnawału. Początek o godz. 17 w sali Zakładów im. Sierżana. (a)

PLEBISCYT na 5 najlepszych sportowców Białostocczyzny

1. ____________ 5 pkt
2. ____________ 4 „
3. ____________ 3 „
4. ____________ 2 „
5. ____________ 1 „

Imię i nazwisko ____________

____

Adres ____________

____

____

60-lecie urodzin Stanisława Wygodzkiego

Pisarz — komunista

Jubileusz każdego pisarza skłania do przypomnienia jego twórczości, do zastanowienia się nad dziełami bliskimi czytelnikom, pomagającymi rozumieć świat, uczącymi wrażliwości na sprawy ludzi, kraju, narodu...

Jubileusz Stanisława Wygodzkiego daje do takiej zadumy okazję szczególną. Zawarł on bowiem w swej twórczości coś więcej niż doświadczenia, jakie są udziałem wszystkich Polaków urodzonych na początku naszego wieku: od pamięci patriotycznych uniesień i goryczy społecznej niesprawiedliwości lat międzywojennych, poprzez pamięć bohaterstwa i bólu, rozpaczy i nadziei lat wojny, aż do doświadczeń lat dzisiejszych — trudnych i radosnych, wzniosłych i powszednich lat socjalistycznego budownictwa.

Stanisław Wygodzki zawarł w swej twórczości pomnożone pisarskim talentem i sercem uczucia człowieka, który sprawy opisywane nie tylko zna; przeżył je własnym, osobistym bólem, rozpaczą, nadzieją. Zawarł w swej twórczości przede wszystkim pasję człowieka czynu, który nie — opisuje, a walczy, nie — analizuje uczucia, a kocha, cierpi i nienawidzi.

Bo w osobistej biografii Stanisława Wygodzkiego zawarte są tragiczne, bolesne i wzniosłe karty naszej najnowszej historii. Od więziennych przeżyć komunisty, od nielegalnej pracy w KPP, poprzez tragedię oświęcimskiej zagłady aż po trudne poszukiwania i zwycięstwa lat ostatnich.

Stanisław Wygodzki — pisarz — jest przez całe swe życie jednocześnie działaczem i bojownikiem. Działaczem sprawy proletariatu i idei sprawiedliwości społecznej. Bojownikiem walki o ludzką godność, o zwycięstwo internacjonalizmu.

Usunięty ze szkoły na kilka miesięcy przed maturą za działalność komunistyczną, już jako osiemnastoletni młodzieniec skazany zostaje za to samo „przestępstwo" na więzienie. Po wyjściu z więzienia łączy pracę partyjną z pracą literacką i publicystyczną w „Miesięczniku Literackim", „Nowej Kronice", „Lewarze".

W okresie okupacji Stanisław Wygodzki, aresztowany i wywieziony do Oświęcimia, a następnie do Oranienburga, Sachsenhausen i Dachau — przeszedł najtrudniejszą, najtragiczniejszą drogę okupacyjnych doświadczeń. Po powrocie do wyzwolonego kraju oddaje się w pełni pracy pisarskiej.

W twórczości Stanisława Wygodzkiego, jego poezji, przede wszystkim w dominującej od kilkunastu lat twórczości prozatorskiej, jak również w działalności publicystycznej — dominują w zasadzie dwa nurty: nurt rewolucyjnych doświadczeń, partyjnej ideologii i pracy oraz nurt wojennej martyrologii.

A przecież w gruncie rzeczy obydwa te nurty przeplatają się nawzajem. I w opowiadaniach i w powieściach na tematy przedwojenne, okupacyjne i powojenne: i w „Basach" i w „Nauczycielu tańca" i w „Koncercie życzeń" i w „Dolomicie głównym" i we wszystkich wierszach i nowelach Stanisława Wygodzkiego sprawą główną, sprawą, o którą chodzi przede wszystkim — jest troska o ludzką godność, o siłę, odporność i czystość moralną człowieka.

W sześćdziesięciolecie urodzin Stanisława Wygodzkiego życzymy nie tylko jemu — życzymy także, a może przede wszystkim nam — czytelnikom, wielu jeszcze tomów żarliwej, serdecznej prozy i poezji zrodzonej z pasji, uczuć i wrażliwości pisarza, który kocha ludzi i umie o ich dobro walczyć.

SG

Zgon przyjaciela Polaków

BUDAPESZT (PAP) — Ostatnio zakończył życie w wieku lat 83 emerytowany pułkownik **Zoltan Balo**, który w czasie drugiej wojny światowej dał się poznać jako jeden z wielkich węgierskich przyjaciół Polaków. Po wybuchu II wojny światowej pełnił on czas dłuższy funkcje szefa departamentu do spraw internowanych wojskowych w Ministerstwie Honwedów. Na tym stanowisku czynił wszystko, aby ułatwić życie internowanym na Węgrzech żołnierzom i oficerom polskim, chociaż narażał się przez to swym zbyt rygorystycznym przełożonym. Wreszcie na przełomie lat 1943 i 1944 został w związku z tym zwolniony z tego stanowiska, a po wkroczeniu w marcu 1944 roku hitlerowskiej armii okupacyjnej na Węgry — znalazł się wśród aresztowanych przez Niemców. Wiadomo, że w tym najcięższym okresie uratował on życie kilkudziesięciu Polakom.

NARODZINY LUDOWEJ WŁADZY

Ciąg dalszy ze str. 1

owstanie PPR oraz grup organizatorskich skiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa lowego, a także organizacji społecznych ożliwiło powołanie Wojewódzkiej Rady odowej. Liczyła ona początkowo 23 człon-, z czego 10 należało do PPR. Przewodącym Rady wybrany został członek PPR erzy Sztachelski, jednym z wiceprzewodących również członek PPR — **Włady- Nieśmiałek.** Zorganizowany został U- Wojewódzki, kierownictwo którego ob- również Jerzy Sztachelski.

Organizatorami rad narodowych i samorządu w terenie byli pełnomocnicy powiatowi PKWN. Objęli oni z czasem funkcje starostów powiatowych. Większość z nich należała również do PPR (**Michał Drzewiecki, Wacław Stańczykowski, Stanisław Łapat, Antoni Rożko, Roman Woźniak** itd.). Proces tworzenia się organów władzy administracyjnej oraz samorządu nie przebiegał w sposób mechaniczny. Poprzedzony był on szeroką akcją propagandową, w trakcie której zapoznawano miejscową ludność z programem PKWN. Do października 1944 r. przeprowadzonych zostało około 300 wieców ludności. Aktywny udział w tej akcji wzięła nieliczna wówczas jeszcze białostocka organizacja PPR. I sekretarz KW PPR — **Edwarda Orłowska** w swym referacie na I wojewódzkiej konferencji PPR w Białymstoku w grudniu 1944 r. następująco charakteryzowała udział członków partii w tej pracy.

„Białostocka organizacja PPR przyjęła jak najczynniejszy udział w tworzeniu i rozbudowaniu rad narodowych i aparatu państwowego. Zmobilizowaliśmy wszystkie siły, wysłaliśmy w teren brygady złożone z członków PPR i Związków Zawodowych dla organizacji powiatowych i gminnych rad narodowych".

Ofensywa styczniowa wojsk radzieckich w 1945 r. umożliwiła organizację władzy ludowej na terenach dotąd okupowanych lub znajdujących się w strefie bezpośrednich działań wojennych. W kwietniu został zakończony proces tworzenia organów władzy administracyjnej i samorządu terenowego. Działało wówczas 9 powiatowych rad narodowych (łącznie z MRN wydzielonego Białegostoku), 26 miejskich i 107 gminnych rad narodowych. Działały wszędzie urzędy gminne, miejskie oraz starostwa powiatowe.

W tymże samym czasie prowadzono prace nad organizacją Milicji Obywatelskiej oraz aparatu bezpieczeństwa publicznego. Funkcje kierownicze w tych instytucjach objęli przeważnie członkowie PPR. Pierwszym komendantem wojewódzkim MO został członek PPR **Tadeusz Paszta.** W swej relacji następująco wspomina o swojej pierwszej pracy po wyzwoleniu:

„Mnie powierzono zorganizowanie milicji i bezpieczeństwa. Był to dla mnie poważny problem. Nie wiedziałem z kim i od czego zacząć pracę, ponieważ nie miałem w tym kierunku żadnego doświadczenia. Nigdy policjantem nie byłem i z policją tylko tyle miałem do czynienia, że siedziałem jako komunista w więzieniu. Partia mnie jednak na to stanowisko postawiła i trzeba było zadanie wykonać".

Innym niezwykle ważnym zagadnieniem obok zapewnienia bezpieczeństwa publicznego było systematyczne informowanie mieszkańców województwa o polityce nowych władz, organizowanie pracy polityczno-wychowawczej i kulturalno-oświatowej. Realizacji zadania podjął się powstały w sierpniu 1944 r. Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Wydawał on również m. in. gazetę „Jedność Narodowa", która wychodziła aż do lutego 1947 r. Naczelnikiem Urzędu był — **Arkadiusz Łaszewicz,** zaś redaktorem naczelnym gazety — **Ewelina Sawicka,** były członek KPP i PPS-Lewicy.

Do kwietnia 1945 r. budowa władzy ludowej w zasadzie była zakończona. Stało się to dzięki ogromnemu wysiłkowi miejscowego aktywu społecznego, wśród którego czołową rolę odgrywali członkowie PPR.

H. MAJECKI

KSIĄŻKI PAŹDZIERNIKU

związku ze zbliżającym się 50-leciem Rewolucji Październikowej wydawwa przygotowują szereg interesujących cji, które omawiają znaczenie Rewolucji dziernikowej dla rozwoju współczesnego ta, ukazują udział Polaków w Rewolucji. o kilka najważniejszych pozycji, które ą się nakładem „Książki i Wiedzy", wynictwa przygotowującego 13 specjalnych cowań.

wie pozycje, a mianowicie „Księga żyysów Polaków, uczestników Wielkiej olucji Październikowej" pod redakcją Kochańskiego, przygotowana przez zespracowników naukowych Zakładu His- Partii przy KC PZPR oraz „Księga omnień Polaków, uczestników Rewolu- Październikowej i Wojny Domowej w R (1917—1921)" wybór i opracowanie R. sia — na pewno spotkają się z dużym teresowaniem czytelnika, który znaj- tu także dokumentalne zdjęcia i inne resujące materiały faktograficzne.

wnież z myślą o masowym odbiorcy gotowane zostały następne dwie pozy- H. Jabłońskiego i A. Kruczkowskiego — wolucja Październikowa a Polska" (o ywie Rewolucji i jej idei na dzieje Polski o znaczeniu przyjaźni z ZSRR w latach y i w dobie obecnej). Druga—„U źródeł jaźni" T. Cieślaka i E. Basińskiego, a jest zbiorem dokumentów do historii nków polsko-radzieckich w latach —1945.

pozycji pamiętnikarskich wydane zoą wspomnienia Feliksa Kona „W ciągu pięćdziesięciu" i Zofii Dzierżyńskiej „W h wielkich bitew".

życiu i działalności **Feliksa Dzierżyń-** go pisze A. Chackiewicz w książce pt. nierz wielkich bitew".

przygotowaniu są też dwa zbiory reaży: „Antologia reportażu radzieckiego okresu Rewolucji po dzień dzisiejszy" w cowaniu A. Galisa oraz I. Redlicha 10 rtaży pt. „Radziecka rzeczywistość", ujące dorobek i przemiany w różnych dzinach życia ZSRR w ostatnich latach. d redakcją S. Pollaka ukaże się praca rowa pt. „Szkice o literaturze radzieckiej".

ydawnictwo „Książka i Wiedza" czyni ania, by większość tych prac ukazała się cze przed czwartym kwartałem bieżącego roku. (AR)

Ciąg dalszy ze str. 1

Choć układ stosunków między szczeblami władzy terenowej jest w zasadzie kształtowany przez obiektywne czynniki, niemałą rolę odgrywa w nim nastawienie ludzi zainteresowanych w takim czy innym rozwiązaniu. Chodzi przede wszystkim o tych, którzy muszą odstąpić część prerogatyw niżej stojącym jednostkom. Ci, którzy wy istnieją u tysięcy ludzi pracujących w prezydiach rad wojewódzkiego czy powiatowego szczebla. Ich przełamanie to sprawa likwidacji określonych nawyków i wypracowania odpowiedniej praktyki. Praktyka nie musi być generalna. To znaczy, że postęp nie musi się odbywać tylko w ten sposób, iż jednego dnia wszystkie rady określonego szczebla dostaną określone uprawnienia, choć

Decentralizacja i pieniądze

są w dole, zawsze domagają się większych uprawnień, choć czasami po cichu bywają zadowoleni, kiedy odmawia się im ich przyznania, gdyż idzie to w parze ze wzrostem odpowiedzialności. Na górze wszyscy są w zasadzie za decentralizacją, ale zasada bywa realizowana w dziesiątkach poszczególnych przypadków. A w każdym przypadku powstaje obawa, czy teren da sobie radę, czy „dorósł"? Tego rodzaju obai tak może być. Po prostu, pewne sprawy można powierzać tym radom niższego szczebla, które się wykazały większą samodzielnością, gospodarnością i gwarantują pomyślne rozwiązanie danego problemu. Przy okazji: wieloletnia praktyka pokazała, iż tzw. teren jest z reguły co najmniej o jeden stopień bardziej dojrzały i odpowiedzialny, niż sądziła o nim jego władza zwierzchnia.

E. KAMIEŃSKI



KRAJOBRAZ MAZURSKI Fot. CAF

Nauczyciele też się kształcą

850 nauczycieli szkół podstawowych i średnich powiatu łomżyńskiego bierze udział w samokształceniu na konferencjach rejonowych organizowanych przez ZNP. Tematyka samokształceniowa obejmuje problemy reformy szkolnej oraz aktualne zagadnienia ideowo-polityczne.

W czwartym kwartale ub. r. w 17 rejonach konferencyjnych nauczyciele łomżyńscy przedyskutowali zagadnienia poznania ucznia w procesie nauczania oraz uchwałę KW PZPR o pracy ideologicznej wśród nauczycieli. (saw)

KRONIKA KULTURALNA

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich obchodzić będzie w tym roku 50-lecie swego istnienia. Zarząd białostockiego okręgu stowarzyszenia zamierza uczcić tę rocznicę okolicznościową sesją oraz odczytami na temat rozwoju czytelnictwa, życia książki itp. Sesja odbędzie się dopiero we wrześniu, ale już obecnie trwają wśród bibliotekarzy dyskusje nad uczczeniem tak ważnej w życiu stowarzyszenia rocznicy. W województwie białostockim jest około 500 bibliotekarzy, którzy pracują w bibliotekach powszechnych, naukowych, pedagogicznych i zakładowych.

*

Rozpoczął się trzeci etap konkursu „Wieś bliżej teatru". Do połowy lutego Wojewódzki Oddział Związku Teatrów Amatorskich (Białystok, Kilińskiego 8) przyjmować będzie zgłoszenia od placówek kulturalno-oświatowych i miłośników teatru. Jak dotąd najwięcej zgłoszeń, bo około 60 nadesłano z pow. białostockiego. Konkursem zainteresowały się głównie koła ZMW.

*

Jednodniówki społeczno-kulturalne pt. „Kontrasty" Białostockiego Towarzystwa Kultury będą ukazywać się nadal, by sygnalizować ważniejsze wydarzenia społeczno-kulturalne w województwie, poruszać palące problemy, zapoznawać z dorobkiem białostockich twórców. Dotychczas ukazały się trzy jednodniówki tego typu, a czwarta jest obecnie w druku. W tych dniach wybrano nowe kolegium „Kontrastów". Redaktorem naczelnym został red. Mieczysław Chaja. W skład kolegium weszli przedstawiciele wszystkich białostockich redakcji.

*

Warunki lokalowe białostockich filii bibliotecznych znacznie się poprawiły. Spośród 11 istniejących w mieście filii dwie zostały przeniesione do szkół podstawowych w Dojlidach i Skorupach, a trzecia przeprowadza się obecnie do Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla pracujących na Antoniuku Fabrycznym. Czwarta filia ma być umieszczona w wygospodarowanym przez BSM lokalu w osiedlu Tysiąclecia. Poprawa warunków lokalowych filii bibliotecznych jest wynikiem zainteresowania tą sprawą Prezydium MRN w Białymstoku i Komisji Kultury MRN. (k)

Tydzień NA ŚWIECIE

MITY I PRAWDA

JOHNSON — prezydent Stanów Zjednoczonych. Człowiek pasujący się na szlachetnego rycerza, ba, na męża opatrznościowego współczesności. Gotowy ronić łzy z powodu ludzkich cierpień, z lubością szermujący hasłami wolności, sprawiedliwości i pokoju. I oto ten rzekomo szlachetny człowiek odsłonił ostatnio do reszty swoje oblicze. Ukazał się światu takim jakim jest w rzeczywistości.

anowicie w swoim „Orędziu o stanie państwa" oświadczył, iż Stany Zjednoczone będą prowadziły wojnę wietnamską. Uprzedził to zawczasu Amerykanów, że w związku z czekają ich „jeszcze większe wydatki, jeszcze większe straty i jeszcze większe cierpienia". nikt nie posądził go przy tym o niedomówienia, zapowiedział od razu zwiększenie o 6 proc. podatku dochodowego płaconego przez obywateli i przedsiębiorstwa na rzecz państwa. Wpływy z tego tytułu w wysokości ok. 4,5 miliarda dolarów rocznie mają być przeznaczone na nadzwyczajne wydatki związane z interwencją zbrojną w Wietnamie.

To **drugie oblicze** prezydenta. Jeśli ktokolwiek nie dostrzegł tego oblicza dotychczas, to teraz nie może mieć już najmniejszych wątpliwości. Złudzenia i mity ustąpiły **miejsca** prawdzie o Johnsonie.

CELNA RIPOSTA

WIETNAM i pokój. Te dwa słowa były w ubiegłym roku na ustach setek milionów ludzi. Zaprzątały umysły polityków, komentatorów prasowych i zwykłych obywateli. Dziś, na progu nowego roku, znowu stają się tematem dnia. Zresztą nieprzypadkowo. Każda przecież najmniejsza nawet stracona grudka może grozić lawiną. A takie **niebezpieczeństwo** wciąż istnieje. Stwarza ją niesłabnąca agresja Amerykanów w Wietnamie.

Temu właśnie niebezpieczeństwu poświęcił ostatnio swoje wystąpienie sekretarz generalny ONZ — U Thant. Jego słowa zabrzmiały ostrzej i donioślej niż kiedykolwiek przedtem. Stanowiły zarazem **celną ripostę** na apel rządu USA, który wzywał go do podjęcia „kroków, jakie uzna za stosowne", w celu doprowadzenia do rozejmu w Wietnamie. Sekretarz generalny ONZ dał wyraźnie do zrozumienia, że niepotrzebne są tu żadne apele, lecz **konkretne** kroki pokojowe. A to zależy właśnie od USA. „Absolutnym i niemożliwym do ominięcia warunkiem wstępnym wszelkich możliwych kroków pokojowych — powiedział z naciskiem U Thant — jest **bezwarunkowe** (podkr. moje) wstrzymanie bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu".

Oto droga do rokowań, oto droga do okrągłego stołu.

U Thant zadał jednocześnie kłam twierdzeniom Waszyngtonu, mającym maskować jego agresję, jakoby Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego był „narzędziem" Hanoi. „W moim głębokim przekonaniu NFW jest organizmem niepodległym i niezawisłym, niezależnie od pewnej pomocy, jaką może otrzymywać z Północy".

Wypowiedź U Thanta jest więc jednoznaczna. Stanowi ona nie tylko ostrą **krytykę** Waszyngtonu, ale również wyraża rosnące zaniepokojenie i oburzenie szerokiej opinii światowej amerykańską agresją w Wietnamie.

„ŚMIERĆ PREZYDENTA"

SKORO już mowa o Johnsonie, to warto zwrócić uwagę Czytelników na jeszcze jeden moment. Otóż w amerykańskim dwutygodniku „Look" ukazał się 10 stycznia pierwszy odcinek oczekiwanej z dużym **zainteresowaniem** książki Wiliama Manchestera pt. „Śmierć prezydenta". Oczywiście chodzi tu o śmierć Kennedy'ego.

Jak można się domyślić z niedyskrecji przenikających do prasy książka ta przedstawia w wyjątkowo niekorzystnym świetle prezydenta Johnsona, a zwłaszcza jego zachowanie się w dniu pamiętnego zamachu na Kennedy'ego w Dallas. Jest on w niej pokazany jako człowiek małostkowy, nadmiernie ambitny, który stara się jak najszybciej objąć fotel prezydencki. Ludzie związani z Waszyngtonem widzą w tej książce pierwszy głośny wystrzał rodziny Kennedych przeciwko Johnsonowi. Z tego względu ma ona charakter **polityczny.**

Zresztą popularność Johnsona stale maleje. Jednocześnie **wzrasta** popularność brata zamordowanego prezydenta Kennedy'ego, Roberta. Jak wynika z przeprowadzonych ankiet, większość wyborców partii demokratycznej chętnie widziałaby Roberta Kennedy'ego swym kandydatem na prezydenta w wyborach w roku przyszłym niż Johnsona.

Tak więc obecny szef amerykańskiej administracji znajduje się w coraz większych kłopotach i rosnącej izolacji we własnym społeczeństwie.

NOWA PRÓBA SIŁ

I ZNÓW Kongo. Tym razem przyczyną zainteresowania się prasy światowej jest **ostry spór** rządu generała Mobutu z dyrekcją koncernu górniczo-hutniczego Union-Miniere.

Gen. Mobutu podjął akcję zmierzającą — jak sam to nazywa — do kongolizacji zagranicznych kapitałów. Uchwała rządu kongijskiego przekazuje podstawowy pakiet akcji wszystkich towarzystw zagranicznych w ręce państwa i obywateli Konga. W ten sposób rząd kongijski pragnie zapewnić sobie kontrolę nad obcym kapitałem w swym kraju. Obserwatorzy polityczni porównują decyzję Mobutu do nacjonalizacji Kanału Sueskiego, przeprowadzonej przez Nassera w 1956 roku.

Trzeba podkreślić, że zdecydowana postawa rządu kongijskiego spotkała się z **sympatią i poparciem** nawet tych rządów krajów afrykańskich, które dotąd nieufnie patrzyły w stronę Konga.

NIE MA SPOKOJU NA JAWIE

WIEŚCI płynące z Indonezji są nadal niepokojące. Nagonka antysukarnowska w dalszym ciągu trwa. Co więcej, w ostatnich dniach przybrała ona na sile.

Powodem do jej **nowego rozpętania** stały się wyjaśnienia prezydenta Sukarno w sprawie pamiętnego zamachu stanu z października 1965 roku. Wyjaśnienia te absolutnie nie zadowoliły rządzącą juntę wojskową. Sukarno i tym razem odmówił potępienia Komunistycznej Partii Indonezji, poświęcając gros swych wyjaśnień konieczności konsolidacji społeczeństwa indonezyjskiego.

Agencje zachodnie donoszą, że generałowie i posłuszna im część reakcyjnej młodzieży domaga się dymisji prezydenta. Jak się potoczą sprawy dalej, trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, że prezydent Sukarno niełatwo zrezygnuje ze swej władzy.

MIECZYSŁAW CHAJA



Budowa nowych gmachów w osiedlu Grzybów. W oddali widoczne wieżowce i domy towarowe na Wschodniej Ścianie ul. Marszałkowskiej.
CAF — Uchymiak

Śladami początków życia

Czy życie istnieje tylko na Ziemi? Dwaj chemicy amerykańscy Matthews i Moser odpowiadają zdecydowanie przecząco na to pytanie. Żywa materia może powstawać na wszystkich planetach, których atmosfera zawiera metan i amoniak i które są dostatecznie energicznie naświetlane przez swoje słońca. Podstawą do takiego twierdzenia są wyniki doświadczeń Matthewsa i Mosera, którym udało się ostatnio dokonać laboratoryjnej syntezy substancji zbliżonej do białka.

W mieszaninie dwu gazów, metanu i azotu, obaj badacze powodowali wyładowania elektryczne o sile odpowiadającej energii słonecznej padającej na młode planety. Pod wpływem wyładowań następowała synteza znanego, piekielnie trującego gazu — cyjanowodoru. W wyniku dalszego postępowania gazowy cyjanowodór przekształcał się w czarną, stałą substancję, z której po dodaniu wody powstawała brunatna piana. Analiza wykazała, że zawiera ona cząsteczki, a nawet skupienia cząsteczek substancji zbliżonej do białka.

Matthews i Moser są przekonani, że udało im się otworzyć in vitro (w szkle) proces powstawania zaczątków żywej materii na Ziemi. Zakładają oni, że piana zawierająca składniki zbliżone do białka pokrywała przed miliardami lat powierzchnię Ziemi i że w tej właśnie piankowej okrywie zachodziły procesy, które doprowadziły do powstania pierwszych bezkomórkowych jeszcze form materii żywej.

Bezkomórkowe grudki materii żywej nabierały z biegiem czasu, na drodze ewolucyjnej, zdolności do samoreprodukcji, rozmnażania. W miarę postępu ewolucji wykształciły się z nich twory o strukturze komórkowej, przypominające budową współczesne, najprostsze jednokomórkowe pierwotniaki.

Podstawą do hipotezy przedstawionej przez obu chemików są opinie astro- i geofizyków, którzy twierdzą, że w atmosferze młodych planet zawarty jest zarówno metan, jak i amoniak i że energia słoneczna jest dostatecznej mocy, by doprowadzić do opisanej syntezy.

Podobne warunki miałyby panować przed wieloma miliardami lat również i na naszej planecie. Powstająca z cyjanowodoru czarna, stała substancja opadałaby do wód oceanów i tam następowałoby przekształcenie jej w ową podobną do białek, pienistą masę, stanowiącą surowiec dla budowy prażyciowych tworów.

Trzeba tu przypomnieć, że wyniki doświadczeń Matthewsa i Mosera stanowią nową doświadczalną podbudowę dla znanej teorii radzieckiego biochemika Oparina, który w podobny sposób wyjaśniał powstawanie tzw. koacerwatów, jako pierwszych zaczątków materii żywej.

Obaj chemicy amerykańscy zwracają uwagę na jedną ze swych interesujących obserwacji: w ich doświadczeniach pierwotnym produktem syntezy były białka, a nie aminokwasy — cegiełki, z których zbudowane są białka. Ta obserwacja jest sprzeczna z dotychczasowymi poglądami, że synteza białka musi być wynikiem łączenia się cząsteczek aminokwasów, które powinny wobec tego powstawać wcześniej niż molekuły białka.

Obaj uczeni zwracają równocześnie uwagę na inny, tym razem praktyczny, aspekt swego odkrycia — możliwość syntetycznej produkcji białka pokarmowego z prostych, łatwo dostępnych i tanich surowców, jakimi są amoniak i metan.

Z. B.

Najbogatszy we wsi

Zatrzymałem się na podwórzu, niezdecydowany: przede mną stodoła jak ażurowa, przez rozpadające się drzwi i belki widać las nad Nurcem. Obora pochylona na wschód, zgodnie z kierunkiem przeważających w tej okolicy wiatrów. Płot gdzieniegdzie sterczy ze śniegu pojedynczymi kołkami. Tylko chata stoi prosto, może dlatego, że w ziemię zapadła się nieco. „Najbogatszy we wsi gospodarz? Zajdź pan do drugiego domu z prawej..." Wchodzę. W izbie ruch. Dzieci chuchają w szyby, przez odtajałe luki podziwiają seledynową „Warszawę". Starsze wytupują zimno z butów, stukając zelówkami o glinianą polepę podłogi. Matka przestawia coś tam na kominie, z garnków bucha para. „Nie, wyjaśnia, pan się pomylił. Następny dom".

Faktycznie, zaraz obok, wśród różnego ostokołu sztachet widać żelazną bramę pomalowaną na żółto. Dom duży, szeroki. Naprzeciwko ogromna piwnica, z 15 metrów długa, przykryta zwałami śniegu. Dalej rozłożysta stodoła z betonowymi filarami, elegancka. Obora solidna. Budynki pod dachówką. Obejście czyste. Idę do mieszkania. Z sieni słychać skwierczenie. Gospodyni przetapia słoninę na smalec. Komin w jednym rogu izby, w drugim telewizor pieczołowicie owinięty pokrowcem. Nad telewizorem obraz: ułani na cisawych konikach piją wodę z kubków, dziewczyna jak malina trzyma konewkę. Kiersnowo wieś szlachecka, co drugi mieszkaniec nazywa się Kiersnowski. Moja rozmówczyni z domu Niwińska, też ze wsi szlacheckiej. Gospodarza nie ma, pojechał do Brańska po zakupy. Rozmawiam z nią o kuchni.

Czy ma pralkę? Ma. — A odkurzacz? — Po co odkurzacz? — A lodówkę? Robi zdziwioną minę, jakbym przystawił kwiatek do kożucha. A ja pamiętam, że na wsi zawsze był problem z wieprzkiem, którego zabijało się na Wielkanoc. Gdy przyszły ciepłe dni, wyłaziły skądś wielkie bzyczące muchy, leciały do cebrzyka z mięsem. Jeśli znalazły szczelinę, mięso później się psuło. Ale Kiersnowska ma sposób. Wekuje mięso w słoikach, czterdzieści wejdzie do parnika. Parzyć je trzeba pół godziny i mięso konserwuje się pierwszorzędnie, wytrzyma choćby do jesieni. Na kursie tego nauczyli. Uczyli jeszcze pieczenia, ale wszystkie przepisy zapomniała, bo nie notowała. Tylko torty piec potrafi.

Pytam o masło, o śmietanę — znam takich, co wszystkie mleko odnoszą do zlewni, sobie żałują, taka oszczędność i gospodarność. Nie, nie u nich w Kiersnowie. Proszę zapytać zlewniarza — na pewno powie, że wszyscy dostawcy przynajmniej raz na tydzień zostawiają sobie parę litrów mleka na śmietanę. Co dokupuje się w sklepie? — Cukier, sól, przyprawy. Śledzie. Marmoladę. Wędliny, jeśli są. I chleb. — Nie piecze pani chleba? — Nikt by nie piekł, gdyby można było kupić w sklepie, kto byłby taki głupi jeść na przykład siódmy bochenek z wypieku, zeschnięty i sczerstwiały, gdyby mógł kupić co dzień świeży? Ale mus piec, bo brańska piekarnia za mała i nie nastarczy. Raz chleb jest, później tydzień go nie ma... I daleko do sklepu.

Synów Kiersnowska ma pięciu. Jeden studiuje w Warszawie, drugi pracuje w Łomży, trzeci uczy się w szkole budowlanej, czwarty w podstawówce, piąty został na gospodarstwie. Następca ojca. Gdyby tamci nie dostali pracy w świecie, trzeba by było dzielić gospodarstwo na pięć części, każdemu przypadłoby po dwa hektary. Siedlisko wąskie — jakby je podzielili na pięć części? Z czego by budowali? Strach pomyśleć, gdyby tak pięć rodzin musiało gnieździć się w tym domu? — Chwała Bogu, że te szkoły są i praca... — przyznaje Kiersnowska.

Wieś liczy 60 numerów, z tego 15 na koloniach. Przeważają domy stawiane po wojnie, widać już kilka murowanych z cegły, z nowoczesnymi werandami i szerokimi oknami. Co trzecia stodoła i chlew z pustaków i cegły, ale większość stoi jeszcze pod strzechą. Idę do Kadłubowskiego, prezesa kółka rolniczego i zlewniarza. Wielkolud nie jestem, a w drzwiach trzasnąłem się czołem w belkę. Chata niska, izby ciasne. Prezes leży w łóżku. „Choruje" — mówią dzieciaki z zazdrością. Na dworze mróz trzaskający, w chacie chłodno, chciałyby pod pierzynę. Wołają Teofila Kiersnowskiego — prezesa koła ZSL i najlepszego we wsi mówcę, i kierowniczkę szkoły — Chwaszczewską. Przychodzi kilku sąsiadów. Rozeszło się po wsi, że „redaktor przyjechał". Kiersnowo miało różnych gości — był tu raz na spotkaniu pułkownik, raz przyjechał jeden kierownik z powiatowej rady. Widziano kiedyś za wsią żubra. Ale redaktora jeszcze nie oglądano. Gadamy, słowa wylatują z ust w owijakach pary, prezes wysunął głowę spod pierzyny — okazało się, że to człowiek niespełna trzydziestoletni.

Dziwią się, czemu zniosło mnie w boczne drogi. Ja na to, że poszukuję typowej wsi. Pan Teofil odchrząknął i zapytał co to znaczy: „typowa wieś"? I prawdę mówiąc, nie od razu mogłem odpowiedzieć.

Jeden z moich kolegów rodowity warszawiak, za typową uważał wieś widzianą podczas wakacji w Augustowskiem. „Same strzechy, opowiadał, piasek na ulicy, dzieci w piasku, na sztachetach gliniane dzbanki". Inny, rodem z Bydgoszczy, zaprzeczał: „Taka wieś to przeszłość, reymontowska. Typowa wieś dzisiejsza, to taka, w jakiej mieszka mój stryjek. 60 domów w dwu rzędach, jak pod linię. Murowane obory, wodociąg, anteny. Pralnia, świetlica, basen..."

— Źle pan trafił — powiedziała mi uczycielka. — Kiersnowo nie jest wsią typową już choćby dlatego, że jest bardzo bogata. Kiedyś uczyłam w powiecie sokólskim. Porównać tę wieś z tamtą — niebo a ziemia.

W Kiersnowie gleby dobre, nie ma kryńskich piachów, przeważa klasa IV, jest nawet trochę trzeciej. Gospodarze traktują tu buraki cukrowe i trawy. Największy dochód mają z zarodowej hodowli trzody. Jedna loszka może dać do 60 tys. przychodu w ciągu roku. Takich hodowców jest dziesięciu. Kilkanaście krów wykazuje się udojem ponad 3 tys. litrów rocznie. Mleko dostarczają do zlewni prawie wszyscy gospodarze. Wydajność zbóż całkiem niezła, według oceny ogronoma — około 17 q z ha. Gdyby mieli więcej łąk, oho, „pokazaliby jak się gospodarzy...."

Pan Teofil wniósł kolejną istotną uwagę:

— Bogactwo i bogactwo. Są dwa rodzaje bogactwa. Jedno oznacza posiadanie zasobów materialnych — określił fachowo. Przed wojną ukończył średnią szkołę. Drugie bogactwo, to duże dochody.

No i zaczęła się dyskusja. Okazało się, że dwaj najbogatsi we wsi gospodarze mieszkają obok siebie. To ci, których odwiedziłem na początku.

Żabczyński ma ziemi najwięcej we wsi. Co zbierze trochę grosza, zaraz dokupuje następny kawałek. Nie starczyło mu na ufundowanie drzwi do stodoły, na wyłożenie deskami podłogi w chacie, ale znalazł pieniądze, aby dokupić 10 hektarów łąki. łąka tu droga, po 30 tysięcy płaci się za hektar. Żabczyńska nie może się pogodzić z tą pazernością męża na hektary. Prowadzi oddzielną kasę: ciuła z kur, na swoją rękę zasiewa buraki, sprzedaje ogórki. Aby mieć za co ubrać dzieci, kupić im książki. A ze swoich 20 hektarów zbiera zboża, ziemniaków i buraków o połowę mniej, niż z 10 hektarów. Na swoich łąkach hoduje cztery krowy, które mleka dają mniej niż u dobrego gospodarza dwie krasule. Ha na tych hektarach za pięciu.

A Kiersnowski? Ma 12 hektarów, wszystkie maszyny, od żniwiarki do opiekiwacza. Żniwa, siewy, wykopki, kończy, gdy tamten dopiero w połowie roboty. Pieniądze wydaje na nawozy, mieszanki paszowe, nasiona kwalifikowane. To się opłaca. Wybudował się. Wykształcił synów. Mieszkanie ma ładne. Wieczorami siada przed swoim „Zefirem", ogląda filmy kowbojskie, kursy rolnicze. Roboty ma mniej, wygody i odpoczynku więcej.

— No to który z nich bogatszy? — pyta pan Teofil.

E. REDLIŃSKI

Za tydzień dalszy ciąg relacji i dyskusji o bogactwie.

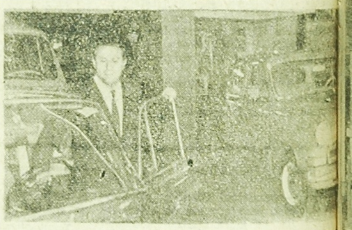
Specjaliści od cudzych kieszeni

„Kieszonka", jak w skrócie nazywane są kradzieże kieszonkowe, była w okresie przedwojennym rezultatem złodziejskiej specjalizacji i stanowiła dla tej grupy przestępczej główne źródło dochodów. Obecnie mamy do czynienia z recydywą kieszonkową, zniknęły natomiast zawodowe kradzieże tego typu.

O rozmiarach kradzieży kieszonkowych trudno mówić w oparciu o statystyki milicyjne, ponieważ zdarza się często, że poszkodowani nie meldują o tym, że zostali okradzeni, zwłaszcza gdy stało się to podczas ich nietrzeźwości lub w kompromitującym towarzystwie. Nieraz się zdarza, że ujęty złodziej przyznaje się do przestępstw, które nigdy nie wpłynęły do milicji w formie skargi. Nimniej jednak kradzieże kieszonkowe są zjawiskiem nagminnym i mają tendencję wzrostową. W roku 1964 zanotowano 7198 kradzieży kieszonkowych, w roku 1965 — 7934, a przez 11 miesięcy roku minionego — już ponad 8 tys. Łupem złodziei padają na ogół sumy drobne, często wręcz groszowe.

Przestępstwa te są popełniane głównie w miastach; najbardziej niebezpieczne są środki lokomocji, ruchliwe sklepy i domy towarowe, masowe imprezy, kolejki do kin. W minionym roku największą ilość kradzieży kieszonkowych zanotowano w Warszawie i woj. wrocławskim. Najmniej kłopotów pod tym względem mieli natomiast mieszkańcy województw: zielonogórskiego, olsztyńskiego i łódzkiego.

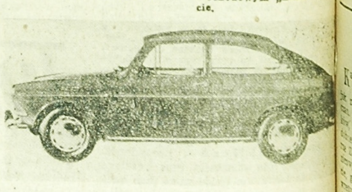
Sprawcy kradzieży — to głównie ludzie młodzi. Stara kadra „specjalistów" wykrusza się i niechętnie ryzykuje konflikt z milicją. Kieszonkowcy pracują głównie w 2—3 osoby. Podział ról przewiduje, że poza bezpośrednim sprawcą w kradzieży bierze udział „obstawa", której kieszonkowiec natychmiast przekazuje łup, pozbywając się dowodu rzeczowego; dlatego też udowodnienie przestępstwa jest często bardzo utrudnione. (AR)





W Libanie, podobnie jak w wielu innych krajach Afryki i Azji, radzieckie samochody osobowe i ciężarowe zyskują z roku na rok coraz większą popularność.

NA ZDJĘCIU: radzieckie samochody osobowe w salonie samochodowym „Litko" w Bejrucie.



Jeden z ostatnich modeli samochodu Volkswagena o charakterystycznej nowoczesnej sylwetce. Tą nowoczesną linią z łagodnie ściętym tyłem wprowadza coraz więcej firm zagranicznych do swoich modeli. W zasadzie sylwetki współcześnie produkowanych samochodów na świecie różnią się bardzo minimalnie.

NA ZDJĘCIU: Volkswagen 1600 swobodnie mieści 5 osób osiąga szybkość do 135 km na godzinę.

RÓŻNICA

Jak zachowują się Anglik, Szkot i Irlandczyk, gdy opuszczają autobus po przybyciu na miejsce przeznaczenia?

Anglik patrzy czy niczego nie zostawił. Irlandczyk — nie ogląda się za siebie i nie ogląda. Szkot natomiast ogląda się, sprawdzić czy ktoś inny czegoś nie zapomniał.

MAŁE JASNE Z PIANKĄ

25 litrów na głowę rocznie

Miniony rok był rekordowy pod względem produkcji piwa w naszym kraju. Browary dostarczyły go ok. 835 mln litrów, z czego ponad 20 mln litrów wyeksportowaliśmy, a resztę wypiliśmy. Tym samym spożycie piwa wzrosło w ub.r. o ponad 2 litry na osobę — do ok. 25 litrów rocznie na statystycznego mieszkańca Polski. O większej konsumpcji „jasnego z wianuszkiem" zdecydowała wczesna wiosna oraz długa i stosunkowo ciepła jesień, a także to, że obecnie ok. 90 proc. produkcji stanowią, cieszące się największym popytem piwa pełne. Znacznie więcej niż w 1965 r. dostarczono również piwa ciemnego, słodowego, które najchętniej piją, przede wszystkim mieszkańcy Śląska.

Potrzeby rynku krajowego oraz eksportu zmuszają do stałego zwiększania zdolności produkcyjnych przemysłu piwowarskiego. Na inwestycje przeznaczy on w br. ponad 100 mln zł, czyli o przeszło 30 mln zł więcej niż w 1966 r. Z ważniejszych obiektów kontynuowano w ub. roku **budowę dużego browaru w Łomży, który będzie produkował 23 mln litrów piwa** rocznie, oddano do eksploatacji, odbudowaną słodownię w Lwówku Śląskim oraz rozbudowano podobny obiekt w browarze wrocławskim. Uruchomiono również nową zautomatyzowaną rozlewnię piwa w browarze w Tychach.

W br. będzie się dalej prowadzić budowę browaru w Łomży, który ruszy w przyszłym roku, uruchomi się nową rozlewnię piwa w browarze w Żywcu oraz rozbuduje się dział rozlewni w browarze warszawskim.

W wyniku tych inwestycji zdolności produkcyjne przemysłu piwowarskiego nieco wzrosną. Zwiększą się znacznie m. in. dostawy piwa eksportowego i specjalnego. Browary są też w stanie pokryć w pełni zapotrzebowanie na ciemne piwo słodowe.

Dylematy

SUBLOKATORKI W ZAWODZIE?

Nie ma większych antyfeministek niż kobiety i nie ma też bardziej przewrotnych. Przeciętna kobieta pracująca powiewam, że pracownik rodzaju żeńskiego gorzej jest traktowany i opłacany, niż męskiego, mniej chętnie przyjmowany do pracy i awansowany — a lista objawów upośledzenia jest długa. Ale niech tylko kobieta uzyska skrawek władzy! Jaki rada by dobierać sobie personel, damski? Nie, męski. A zapytajmy też pierwszą z brzegu kobietę, komu woli podlegać: reprezentantce płci własnej czy przedstawicielowi płci dyskryminującej kobiety? Okaże się, że prawie każda chce mieć szefa-mężczyznę.

Socjolog Krystyna Wrochno podaje, o jakie wady pomawiają kobiety pracujące same sobie: brak wiary we własne siły, brak własnego zdania, impulsywność, powodowanie się w pracy nadmierną uczuciowością, jednostronność opinii i brak obiektywizmu w decyzjach, niezdolność do podejmowania decyzji, głównie odmownych, drobiazgowość.

A więc współczesna bojowniczka o równoprawność kobiety w organiźmie zakładu pracy znowu produkuje mity i ujemne o kobietach opinie, zamiast się dobierać sobie męskich współpracowników i pragnie mieć szefa mężczyznę, a potem się dziwi, że wszystko to zwraca się przeciwko niej rykoszetem. Logika, którą nazwałbym iście kobiecą, gdybym nie był zastrzeszony.

KŁOPOTY Z MĘŻAMI

Z tym wszystkim kobietom istotnie gorzej się wiedzie na posadach, niż mężczyznom, szczególnie zaś w tych miejscach pracy, gdzie bądź jest ich mniejszość bądź istotne dla toku pracy funkcje dzierża mężczyźni. Częste jest takie manipulowanie funduszem płac, że wysokość pensji męskich ustalana jest na maksymalnym poziomie kosztem płac kobiecych. Kobiety dostają poniżej średniej, przewidywanej przez siatkę płac, mężczyźni powyżej, i dzięki temu szefowie uzyskują możliwość nieprzekraczania ogólnej kwoty funduszu płac. Nagminną jest tendencja wręcz doliczania kobietom do ich płacy wysokości zarobków mężów. Bywa, że kobiecie-naczelnikowi wręcz się powiada, że jej referent — mężczyzna musi zarobić więcej niż ona, bo ma na utrzymaniu żonę i dzieci, ona zaś ma i tak męża dyrektora i te 300 zł jej nie uszczęśliwi. Częste są skargi, że kobiety awansują dopiero wtedy, kiedy brakuje kandydata — mężczyzny. Niechętnie zakład pracy przydziela niesamotnym kobietom mieszkanie. „A mąż nie ma żadnych szans?" — pytają kandydatkę.

Kobieta wykonująca wysoko kwalifikowaną pracę, albo znajdująca się na samodzielnym stanowisku ma psychozę, że musi więcej udowadniać, że nie jest głupsza niż mężczyźni, że nie jest mniej zaradna, że mimo że kobieta, dała sobie radę itd. Im praca odpowiedzialniejsza, tym większy kompleks płci.

Ale już nie o psychologiczne obserwacyjki chodzi. Istotne jest to, że mężczyzna w pracy nie myśli o tym, że jest mężczyzną, nie ustawia się, „jak mężczyzna powinien zachowywać się w pracy". Jest i już, czuje się w swoim naturalnym środowisku. Kobiecej samoświadomości nie zostawia się za to w domu.

KIEDY RÓWNOUPRAWNIENIE?

Nie ma mowy o równouprawności męsko-damskiej w pracy dopóki mężczyźni nie podpatrują i nie kopiują kobiet i ich stylu bycia w pracy, nie mają kompleksów na tle swojej płci, a kobiety — wszystko wprost przeciwnie. Nie ma mowy o równouprawności dopóki kobiety wytwarzają wzorce pracownika tylko w swoich własnych damskich zawodach, np. sekretarki czy pielęgniarki. W innych zaś panują wzorce męskie i nie ma mowy na razie np. o budowaniu stereotypów, na które obie płci zrobiły składkę swoich wad i przymiotów, albo np. typów szefa doskonale bezpłciowego, wyabstrahowanego od cech i męskich, i damskich, nadającego się do przejęcia, kopiowania na równi przez mężczyzn i kobiety. Póki kobiety bez kompleksów pracują tylko w opanowanych przez siebie zawodach lub przy pracach podrzędnych, póty zajmować będą w życiu zawodowym pozycje sublokatorską. Przemiany i ich tempo zależne są od różnych gospodarczo-społecznych procesów. Ale prawdziwy próg równoprawności — to przezwyciężenie damskiego antyfeminizmu manifestowanego słowami i w odruchach, antyfeminizmu głębszego niż męski i bardziej świadomego.

REM

Salvatore Adamo Danuta Rin i inni

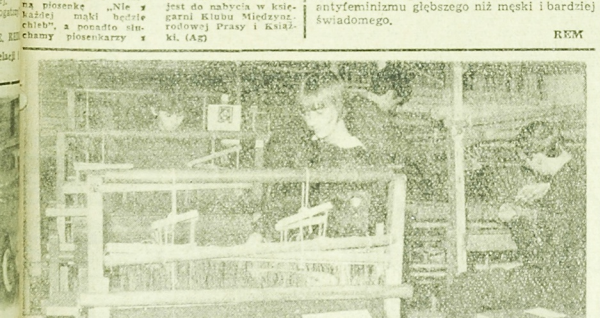
Wzamykającym rocznik „Krugozora" — numerze dwumiesięcznika kolorowego czasopisma z dziedziny wyni- wiadkami (do przerywania na adapterze) — znajdziemy sporo niespodzianek, związanych piosenkarskich.

Oto na „liryczne" stronie (!) śpiewają nowe piosenki znani rodzimi wykonawcy — M. Magomajew i J. Gulajew. I zaraz, na kolejnych płytkach (5, 6, 8) słuchamy piosenkarzy różnych krajów m. in. śpiewa nam młody paryżanin, zelicki Salvatore Adamo kwartet studencki „Echo" z Kurska, Danuta Rin wykonuje ponadto na piosenkę „Nie z każdej mąki będzie chleb", a ponadto słuchamy piosenkarzy z Japonii, Brazylii, Włoch i Azerbejdżanu.

W karnawałowym rytmie, przy akompaniamencie płytki 10, usłyszymy się bułgarskiego tańca „i — cha - cha" a w przerwie, na 5-tej — słuchamy muzyki, przy której tańczyli nasi dziadkowie... lub też — bawia nas pełne humoru monologi w wykonaniu słynnego komika, Rajkina.

Na płytce 3, znany bajarz radiowy Litwinow opowiada dzieciom bajki, a na ostatniej, 12 — nowoczesny reportaż o marzeniach.

Podobnie jak kilka poprzednich, zeszłorocznych numerów, również ten ostatni jest do nabycia w księgarni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. (Ag)



Do pięknych tradycji ludowego tkactwa na Białostocczyźnie nawiązuje Liceum Technik Plastycznych w Supraślu koło Białegostoku, które kontroluje w różnych dziedzinach artystycznym młodzież pochodzącą z całego województwa a często i z wsławionego dwunastowymi dywanami — okręgu sokólskiego.

NA ZDJĘCIU: kilku uczniów z klasy III pod czas zajęć tkactwa artystycznego.

CAF — Mazurek

Karnawałowe rytmy po raz drugi

Karnawałowe rytmy w wydaniu Białostockiej Orkiestry Symfonicznej jak zwykle rozentuzjazmowały białostoczan. Komplety słuchaczy, burza oklasków, bisy, domagania się o następne, podobne programy. Tak było w Klubie Techników Związków Zawodowych, tak w Dziecinicowym Domu Kultury na Nowym Mieście, gdzie orkiestra występuje stale, tak wreszcie w Łomży, do której muzycy dotarli z przygodami, (obłodzone drogi) i kilkugodzinnym opóźnieniem. Niemniej widzowie stawili się w komplecie i to na dwóch koncertach. Przyjęcie było tak serdeczne, że zrekompensowało całkowicie wszelkie trudy związane z dojazdem i potwierdziło słuszność przyjętego przez dyrekcję orkiestry kierunku, by bez względu na warunki objazdu odwiedzać z muzyką rozrywkową jak najwięcej miejscowości.

Pięć zorganizowanych w ostatnich dniach koncertów to dopiero początek zakrojonej na szerszą skalę popularyzacji najpiękniejszych melodii operetkowych radiowych i filmowych pod hasłem „W karnawałowym rytmie". Całość ma objąć 30 koncertów, które odbędą się w wielu miejscowościach województwa, a m. in. w białostockim Domu Kultury Kolejarzy, który orkiestra ma zamiar wpisać na listę stałych estrad koncertowych.

Tegoroczny cykl koncertów „W karnawałowym rytmie" zainaugurował Henryk Debich, dyrektor orkiestry „Polskiego Radia" w Łodzi oraz Ewelina Kwaśniewska, solistka Teatru Wielkiego w Łodzi i piosenkarz Krzysztof Cwynar. Koncerty z udziałem orkiestry i wymienionych solistów będą powtórzone kilkakrotnie w lutym. Równocześnie na początku lutego (3—6) orkiestra wystąpi z drugim programem karnawałowym, który poprowadzi Stefan Rachoń, dyrektor orkiestry „Polskiego Radia" w Warszawie. Wystąpią: Barbara Nieman, dobrze znana białostoczanom z ubiegłorocznych koncertów solistka Teatru Wielkiego w Warszawie oraz piosenkarka — Joanna Rawik, która ostatnio wystąpiła m. in. w telewizyjnej „Giełdzie piosenki". Drugi program koncertowy zapowiada się równie atrakcyjnie jak pierwszy. A więc znów ulubione melodie i ulubione rytmy, a nastrój wiadomo, karnawałowy. (k)



NA SZKLANYM EKRANIE

Z. Cybulski w filmie „Kochać"

Szwedzki film „Kochać według scenariusza i reżyserii Jörn Donnera, wyświetlany dotychczas jedynie w kinach studyjnych i dyskusyjnych klubach filmowych, mamy obejrzeć na ekranach naszej telewizji. Zbigniew Cybulski kreuje w tym filmie jedną z głównych ról i jest partnerem szwedzkiej gwiazdy — Harriet Andersson, która za rolę Luizy w „Kochać" otrzymała na MFF w Wenecji w 1964 r. specjalną nagrodę.

Na naszych ekranach film ten po raz pierwszy reprezentował „nowe kino szwedzkie". Pamiętając dawną twórczość tego kraju, jesteśmy nieco zaskoczeni chłodną i ironiczną inteligencją komedii Donnera. Rysuje on bowiem portret kobiety, która dopiero po śmierci męża odkrywa swiat fizycznej „pełni życia" — szczęścia erotycznego z przypadkowo napotkanym mężczyzną. Co więcej zaczyna nad nim górować, wyzwala się z kręgu mieszczańskiego konwenansu.

Film ma interesującą fabułę psychologiczną, jakkolwiek jest wypełniony bez reszty sprawą należącą właściwie do rzędu powszednich. Życie seksualne pary dobranych partnerów nie ma tu żadnych zewnętrznych przeszkód do pokonania. Nie sprzeciwiają się kochankom ani mama, ani mały syn Luizy (zwróćmy uwagę na zachowanie się tych dwojga wobec miłości), nie stoi też na przeszkodzie bieda, czy przesądy społeczne. Jedynym oporem, który trzeba przezwyciężyć i z którym Luiza rozprawia się zaraz na wstępie filmu, jest jej niewiara w szczęście, ściślej — szczęście erotyczne.

„Zdumiewająca to komedia — pisał jeden z angielskich recenzentów — na temat tego, co się dzieje, gdy uwodziciel zostaje uwiedziony, słowem — gdy kosa trafiła na kamień. Większa część akcji filmu rozgrywa się w czterech ścianach sypialni, którą Donner — także scenarzysta filmu — zamienia w kulisy rozległej sceny, gdzie pojęcie miłości z całą jego złożonością nabiera pełnego znaczenia. Sukces lub klapa takiego filmu zależy od gry jego wykonawców. Tutaj aktorzy są znakomici".

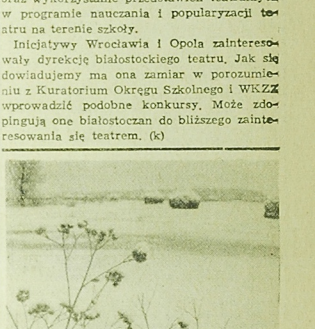
Inni recenzenci dopatrują się w „Kochać" chęci przeciwstawienia się erotyzmowi bergmanowskich dzieł, nacechowanemu niezgodą wewnętrzną lub pesymizmem. Ma to być więc polemika Donnera (uczeń Bergmana) z różnymi postaciami szczególnego pesymizmu odnośnie szczęścia erotycznego, którego nie brak we współczesnej kinematografii. Donner pokazuje nam rewelację intensywności przeżycia w „romansie" przypadkowym, a zdaje się — „przeznaczonym" właśnie dla tych dwojga. (Ag)

W Opolu i Wrocławiu bliżej teatru a co w Białymstoku?

Spadek frekwencji w teatrach skłania dyrekcje do poszukiwania coraz doskonalszych form zbliżenia do widza. Przeprowadza się ankiety, sondaże, konkursy np. dla młodzieży szkolnej na recenzję określonego przedstawienia, oddaje bilety do sprzedaży komisowej m. in. w kioskach „Ruch" itp.

Dwutygodnik „Teatr" donosi ostatnio o dwóch interesujących inicjatywach teatrów dramatycznych w Opolu i Wrocławiu. W Opolu Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych i Teatr Ziemi Opolskiej ogłosiły współzawodnictwo pod hasłem „Widz robotniczy w teatrze". W pierwszym etapie współzawodnictwa brało udział 46 zakładów, w drugim — 79. Pierwsze miejsce zajęły kamieniołomy w Graczowie, których ponad 400-osobowa załoga niemal w komplecie obejrzała 10 przedstawień teatralnych. We Wrocławiu z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego i Teatru Polskiego zapoczątkowano podobne współzawodnictwo wśród uczniów średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych. Przy punktacji brane będą pod uwagę: ilość obejrzanych przedstawień, ilość widzów w porównaniu z ogólną ilością uczniów w szkole, zachowanie się młodzieży w teatrze oraz wykorzystanie przedstawień teatralnych w programie nauczania i popularyzacji teatru na terenie szkoły.

Inicjatywy Wrocławia i Opola zainteresowały dyrekcje białostockiego teatru. Jak się dowiadujemy ma ona zamiar w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego i WKZZ wprowadzić podobne konkursy. Może zdopingują one białostoczan do bliższego zainteresowania się teatrem. (k)



Narew w zimowej szacie
Fot. Z. Kadziewicz

O wszystkim PO TROCHU

Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Polskiego Radia i Telewizji na podstawie ankiet przeprowadza sondaże opinii społecznej na temat aktualnych zagadnień. W rb. projektuje się m. in. uzyskanie opinii na temat dwóch dwudziestoleci, roli nauki i jej popularyzacji, społecznej służby zdrowia, stosunku młodzieży wiejskiej do zawodu rolnika, urbanizacji wsi w procesie uprzemysłowienia, życia wsi w oczach mieszkańców miast, stosunku obywateli do władz lokalnych a z zagadnień programowych na temat wpływu radia i telewizji na umuzykalnienie społeczeństwa, zainteresowania filmem telewizyjnym, wykorzystania telewizji w czasie wolnym od pracy itp.

*

Od 1962 r. trwa w Warszawie budowa gigantycznej, jak na nasze warunki, Rozgłośni Radiowo-Telewizyjnej, która będzie posiadać 5 studiów telewizyjnych z pełnym zapleczem technicznym i magazynowo-warsztatowym, 11 studiów radiowych do realizacji programów artystycznych, w tym studio koncertowe oraz kompleks budynków technicznych i administracyjnych. W 1967 r. planuje się przekazanie do użytku m. in. dwóch pierwszych studiów telewizyjnych. Następne mają być ukończone do końca 1968 r. Tak więc począwszy od połowy 1967 r. należy się spodziewać poprawy programów telewizyjnych. Część radiowa ma być zakończona do roku 1970.

*

W związku z przypadającą w rb. 50-tą rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej nasze wydawnictwa przygotowują wiele interesujących pozycji książkowych. M. in. w planie wydawniczym „Książki i Wiedzy" znajduje się księga wspomnień Polaków uczestników Rewolucji Październikowej. Ponadto mają się ukazać syntetyczne opracowania historii rewolucji i 50 lat władzy radzieckiej ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z polskim ruchem rewolucyjnym i wpływem rewolucji na losy Polski. (k)

Z zielonej teczki

BEKON PO POLSKU



Szukając za granicą sławy polskich produktów pochodzenia rolniczego, musimy trafić do Anglii. Koniecznie. Wszakże na tych wyspach bekon jest niemalże narodową potrawą. Naprawdopodobniej znaczy dużo więcej niż u nas popularny schabowy.

Anglik zapytany o ten przysmak powiada: tak, tak polski bekon jest pierwszorzędny. I kupuje bekon duński, bo taki jest w sprzedaży. Od wielu lat ścierają się interesy polskich i duńskich hodowców. My, niestety, jesteśmy ciągle w tyle, mimo że polskie mięso ma wyborowy smak, a nasze szynki w puszkach są bezkonkurencyjne na całej kuli ziemskiej.

Pierwsza bekoniarnia powstała w 1911 r. w Czerniewicach. Bardzo korzystna koniunktura panowała np. w roku 1928. Szczyt dostaw zanotowano w trzy lata później. Następnie na eksporcie zaciążyło widmo wojny. Popyt malał w szybkim tempie.

Po wojnie — znów rozkwit handlu bekonem. I znowu obserwujemy ostrą rywalizację na rynkach, głównie angielskim. Były sukcesy i porażki. Wystarczy powiedzieć, że jeszcze 10 lat temu Polska eksportowała 48.200 ton bekonu, a Dania (notabene mająca o połowę mniejsze pogłowie) — 280 tys. ton. Obecnie przegrywamy z duńskimi hodowcami 1:3. Nie jest to zapewne powód do lamentów, ale rzecz ma dość ciekawe podłoże (pomijamy tu względy polityczne, mające zwykle wiele wspólnego z gospodarką).

Otóż importer bekonu określa w sposób niezwykle drobiazgowy swoje wymagania. Szczegół po szczególe. Najmniejsze odchylenie powoduje dyskwalifikację. Może to być ciemna plamka na skórze, maleńkie zadrapanie, ślad po wrzodzie, czy działalności insektów. Wystarczy. Taki towar zostanie w kraju.

Mało tego — bekon musi mieć odpowiednią długość, szerokość, wyrównaną i białą słoninę, kolor skóry, jędrne mięso itp. itp. Czymże nas biją hodowcy z Danii? Wcale nie jakością mięsa i słoniny, ale długością bekonu. Nasze połówki mierzą sobie średnio 75 — 77 cm, a duńskie są o 3 — 5 cm dłuższe. Im dłuższy i węższy bekon, tym większą uzyskuje notę. Dla przykładu szerokość nie może być większa od połowy długości. Chodzi o najcenniejsze partie jak grzbiet i szynka.

Na tym tle trwa prawdziwy wyścig naszych i zagranicznych hodowców. Świnie dłuższe wygrywają. Na ten element zwraca się dużą uwagę. Prace hodowlane idą właśnie w tym kierunku. Widać to wyraźnie na przykładzie i naszego województwa, które nie prowadzi tuczu bekonowego, ale dostarcza coraz więcej młodych sztuk mięsnych. Z nich produkujemy m. in. szynki, które zdobyły cały świat. Z tych względów zlikwidowano u nas hodowlę rasy puławskiej, a rozwijamy hodowlę świń ras wielka biała polska i biała zwisłoucha.

A propos — wielka biała polska. Jest to rasa o wybitnych walorach mięsnych. Powstała ona w naszym kraju na podłożu świni wielkiej białej angielskiej. Twórcą jej jest nie jakiś wybitny naukowiec, ale... tkacz, Joseph Tuley z Yorkshire. W 1851 roku zaprezentował on na wystawie królewskiej stawkę świń, które zrobiły prawdziwą furorę. Odznaczały się one dużym wzrostem, ładną budową, szybkim tuczem. Właśnie te sztuki dały początek rasie wielkiej białej, słynnej na całym świecie.

Do Polski trafiły one w latach 1870—80. Przy ich użyciu wyhodowano nowy typ świni, która miała jedną ważną cechę — doskonałą szynkę. Pod tym względem rasa ta przewyższała słynne świnie angielskie. A właśnie o tzw. „oko" szynki, to znaczy o jak największe rozmiary walczą hodowcy na wszystkich kontynentach.

I tak to rasa angielska pozwoliła nam wyhodować typ świni o wybitnych walorach mięsnych. Właśnie trzoda tej rasy trafiła w postaci bekonów na rynki... angielskie.

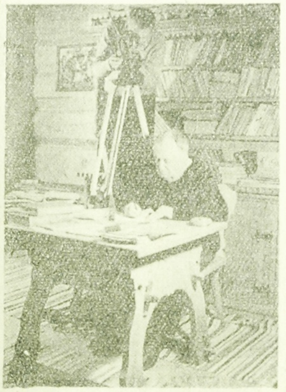
Kilka słów o polskiej szynce. Ma ona — według zgodnej opinii wszystkich odbiorców — doskonały smak. Tajemnica tkwi w żywieniu. W Europie południowej i środkowej oraz USA podstawową paszą w tuczu trzody chlewnej jest ziarno kukurydzy. Powoduje to odkładanie się oleju w organizmie zwierzęcia. Taka słonina ma żółtawe zabarwienie, szybko jełczeje, staje się mazista. Natomiast my żywimy trzodę głównie ziemniakami, ziarnem zbóż i mlekiem. Dlatego tuczniki mają słoninę białą, jędrną, o wyborowym smaku, korzystnym punkcie topnienia i krzepnięcia.

Mamy dobry towar. Znają go wszyscy. Nasza szynka wędruje do najbardziej odległych części świata. Ale inni też chcą eksportować. Dają gorszy towar, ale koszty produkcji są niższe. Konkurują. Jeśli do tego doda się bariery celne, względy polityczne, kwestie transportu, czy przepisy ugrupowań gospodarczych — to zrozumiałe staną się trudności w zdobywaniu rynków.

Pocieszamy się jednak tym, że tysiące kłopotów i przeszkód potrafimy pokonać, dzięki jakości oferowanego towaru. Ludzie lubią dobrze pojeść. Dlatego klient szuka tego, co mu najbardziej odpowiada.

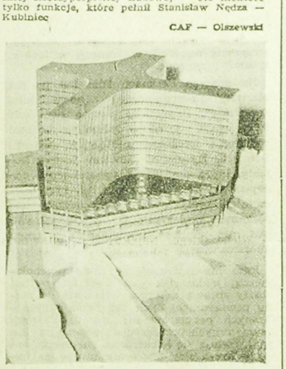
Bekon po polsku, szynka z Polski — to wystarczająca rekomendacja.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI



POETA Z GÓR. Stanisław Nędza z Kościelisk — podpisywał kiedyś swe wiersze piewca góralskiego folkloru Stanisław Nędza — Kubiniec, który obchodzi w tym roku 70 rocznicę urodzin. Syn małorolnego chłopa zakopiańskiego, ukończył 4 klasy szkoły ludowej i już w 1912 roku zadebiutował pierwszymi wierszami ogłoszonymi w czasopiśmie „Cepy". Lata międzywojenne, to nie tylko praca na roli, pisanie wierszy, ale też aktywna działalność społeczna i polityczna. Radny gminny i powiatowy, wójt Kościelisk, prezes Zarządu Głównego Związku Górali Tatrzańskich, członek i aktywista Stronnictwa Ludowego i wreszcie poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oto niektóre tylko funkcje, które pełnił Stanisław Nędza — Kubiniec

CAF — Olszewski



ARCHITEKTURA XX wieku

W centrum Brukseli zostanie wzniesiony 15-kondygnacyjny gmach, w którym będą się znajdować urzędy i biura Poczty Głównej. Konstrukcja wieżowca została zaprojektowana na oryginalnym planie regularnego krzyża. Równocześnie z budową poczty rozpoczną się w tym miejscu także prace związane z budową podziemnego dworca metro, dworca autobusowego oraz wielkiego parkingu samochodowego.

Na zdjęciu: makieta przyszłej Poczty Głównej w Brukseli.

CAF — Belga

W KRAJU TERREMOTO

Autor listu — początkowo marynarz i podróżnik, później ekonomista i ekspert handlu zagranicznego — zawędrował ostatnio do Chile. Mając nadzieję, że ten odległy i ciekawy kraj, w którym słowo „Polska" znane jest szeroko, zainteresuje czytelników, za zgodą autora publikujemy fragmenty listów pisanych do przyjaciela w Białymstoku.

Mój Kochany! Jestem tu już dziesięć miesięcy i trochę przywykłem do wszystkiego, co mnie otacza. Może stało się tak dlatego, że Chilijczycy bardzo dużo wiedzą o Polsce, a na pewno o wiele więcej niż my o Chile. Kilka dni temu brałem udział w otwarciu szkoły w Santiago, która nosi imię Polski. Z okazji otwarcia zorganizowana została wystawa rysunków dziecięcych na temat jak sobie wyobrażają nasz kraj. W szkole — uczęszcza do niej około 1600 dzieci — powitano nas biało-czerwonymi chorągiewkami. W Santiago działa także Instytut Kultury Chilijsko-Polskiej, którego przewodniczącym jest jeden z senatorów, a członkami zarządu parlamentarzyści.

Przykładów świadczących o zacieśniających się coraz bardziej kontaktach chilijsko-polskich jest tu znacznie więcej. Oto przeciętny Chilijczyk zaopatruje się codziennie w importowane z Polski ziemniaki, kurczaki, cukier, cebulę, masło. W sklepach technicznych i odzieżowych znajdziesz polskie maszyny, rowery, artykuły sportowe, płaszcze, koszule i inne drobiazgi. Niedawno odbywały się w Santiago międzynarodowe targi, na których nasz pawilon zdobył dyplom prezydenta za atrakcyjność ekspozycji. Przy okazji mała ciekawostka. W pawilonie prowadzona była m. in. sprzedaż naszych napojów alkoholowych, wśród których poczesne miejsce zajmowały Żubrówka, Wyborowa, Krupnik i Soplica. Zwiedzający kupowali wódki do domu, ale niektórzy próbowali na miejscu w specjalnie urządzonym barze. Widocznie nie wszyscy wiedzieli, że są to napoje bardzo mocne, bo widziałem, jak rodzice raczyli nimi swoje pociechy. Na szczęście maluchom nie przypadły do gustu nasze narodowe specjały. Oczywiście, była także tradycyjna polska szynka i dużo różnego rodzaju maszyn. Te ostatnie zostały rozkupione na długo przed zakończeniem targów.

Po zachodniej stronie Andów znają Polskę nawet mieszkańcy Ziemi Ognistej. Chwalą oni nasze dżemy, konserwy i poszukują polskich wyrobów tekstylnych. Nasz rodak Ignacy Domeyko jest bohaterem narodowym Chile, a jego imię nosi łańcuch gór na północy kraju oraz dwa miasteczka. Jest także miasteczko, które nazywa się Polska. Chyba dlatego my Polacy spotykamy się tu z sympatią Chilijczyków i od razu znajdujemy wielu życzliwych przyjaciół.

Niedawno odwiedziłem chilijskie Południe. Są to olbrzymie połacie lasów, pasma gór, skupiska wulkanów i wysp. Wokół miasta Talcahuano rozciąga się Arauco — kraina żyjących do dziś w wielkim zacofaniu słynnych Indian Araucanów. Był to kiedyś bitny naród, który pod wodzą legendarnego Lautaro bronił się długo przed naciskiem Hiszpanów. Teraz ludność indiańska została właściwie zepchnięta na margines. Indianie chilijscy trudnią się nadal myślistwem, rybołówstwem, rolnictwem i rękodziełem. Rząd przeznaczył cały teren Arauco na swego rodzaju rezerwat. Tuż przed drugą wojną światową i wkrótce po niej kolonialiści niemieccy, których tu sporo, wykupili od Indian za bezcen większość ziemi i prawowici jej właściciele skazani byli prawie na zagładę. Dopiero wskutek protestów bardziej postępowych działaczy chilijskich rząd wywłaszczył Niemców i zwrócił wyłudzone ziemie Indianom.

Południowe obszary Chile, to dziewicze lasy i nie zbadane jeszcze góry. Wybrałem się tam w poszukiwaniu bogactw naturalnych i chciałem zorientować się, czy można je będzie łatwo wywozić z nie opanowanych cywilizacją terenów do najbliższego portu Chacabuco koło wyspy Chiloé. Interesowała mnie także opinia miejscowej ludności o polskich artykułach, które tamtejsze osady zakupują w Santiago przez swych pośredników. W osadzie Coyhaique wsiadłem do autobusiku, który w ciągu czterech godzin miał mnie zawieźć do odległego o pięćdziesiąt siedem kilometrów Puerto Aisen. Gdy pasażerowie dowiedzieli się, że jedzie z nimi „el convidado Polaco", natychmiast zaczęli częstować mnie papierosami, ustąpili miejsce przy oknie, abym mógł robić zdjęcia, wskazywali najciekawsze krajobrazy. Droga prowadziła dołem wielkiego kanionu rzeki Nireguao otoczonego niebotycznymi górami, których szczyty gołe i poszarpane pokryte były śniegiem. Dołem natomiast rozciągał się cmentarz wypalonych drzew, pamiątka z lat przedwojennych, gdy bezmyślnie wypalano lasy, by uzyskać trochę ziemi na pastwiska owiec i bydła. Widoki i przeżycia związane z tą podróżą pozostaną na długo w pamięci i dlatego przy najbliższej okazji zechcę przyjechać tu znowu.

Włóczyłem się także wzdłuż Cieśniny Magellana. Bez liku tam fok, morsów, słoni morskich i pingwinów. Wszędzie lodowce, bezludne wyspy z resztkami starych fortów i ruinami zabudowań klasztornych misjonarzy, tysiące królików i wiatr, że prawie zrywa głowę z karku. Mieszkańcy tamtych stron, Indianie patagońscy, których przodkowie byli świadkami geheny Magellana, albo asymilowali się do nielicznej garstki śmiałków przybyłych tu z całego świata, albo wyginęli. Jeszcze przed ostatnią wojną światową żyła ich niewielka grupka, ale dziś pozostały po nich tylko pamiątki w muzeum w mieście Punta Arenas.

W pobliżu Ziemi Ognistej, gdzie klimat pozwala na hodowlę owiec i bydła, spotkać można chilijskich kowbojów (nazywają się tu huasos) w typowych strojach, szerokich kapeluszach i obowiązkowo z coltami. Huasos to często jedyni ludzie na wielkich obszarach, żyjący we własnym zamkniętym świecie, według własnych surowych praw i obyczajów. Wobec przybysza z Polski są jednak gościnni i tak samo mili, jak wszyscy Chilijczycy. Po krótkim pobycie wśród huasos wracam do Santiago. Tu u nas zbliża się obecnie lato, którego pierwsze sygnały — dokuczliwe upały — dają się nam porządnie we znaki. Dlatego każdą wolną chwilę spędzam na plaży, obserwuję pracę chilijskich rybaków i wsłuchuję się w dalekie jeszcze pomruki terremoto. Ale o tym w następnym liście.

Twój W.

ŚWIAT W ROKU 2000

Próby kreślenia wizji świata przyszłości zwykliśmy traktować z dość dużą rezerwą, wynikającą stąd, że do niedawna podejmowali je głównie parający się science fiction pisarze. Tymczasem od kilku już lat tego rodzaju próby podejmują całkiem na serio również wybitni uczeni i znane instytucje badawcze. Oparte na rzetelnych podstawach naukowych poczynania te nazywane są niekiedy badaniami futorologicznymi.

Do bardziej znanych na świecie opracowań poświęconych tej tematyce należą prognozy amerykańskich ekspertów z Rand Corporation, będące wynikiem ankiety, jaką przeprowadzili oni wśród wielkiej liczby wybitnych naukowców różnych krajów. Właśnie w oparciu o zawarte tam prognozy rozwoju nauki i techniki proponujemy dziś odwiedzenie popularnego celu wycieczek w przyszłość — świata roku 2000. Warto bowiem uzmysłowić sobie, że rozwiązywanie problemów świata tamtych czasów przypadnie w znacznej mierze w udziale generacji, która obecnie uczy się i studiuje...

ILU NAS BĘDZIE?

Opinie ekspertów Rand na temat rozwoju sytuacji demograficznej do roku 2000 odbiegają dość znacznie od poglądów dotychczas rozpowszechnianych. Przewidują oni mianowicie, iż już około roku 1975 nastąpi trwałe osłabienie tempa przyrostu ludności, skutkiem czego w roku 2000 będzie nas nie 6 mld, jakby wynikało z przedłużenia dotychczasowej krzywej wzrostu, lecz około 5,1 mld. Przy czym decydujący wpływ na rozwój tej sytuacji mieć mają: postęp w dziedzinie stosowania środków kontroli urodzeń, w dziedzinie medycyny oraz w dziedzinie produkcji i dystrybucji żywności. A oto, jakie wynalazki i odkrycia naukowe uznano tu za szczególnie pożądane i możliwe do zrealizowania do 2000 roku.

Otóż, zdaniem większości, już w roku 1970 zaistnieje możliwość skutecznej kontroli urodzeń przy pomocy pigułek antykoncepcyjnych lub innych tanich i prostych środków, a ogólne ich rozpowszechnienie nastąpi do roku 1980. Postęp w dziedzinie medycyny i farmakologii zmierzać będzie jednak nie tylko w kierunku ograniczenia przyrostu ludności, ale też w kierunku poprawy jej zdrowotności i zmniejszenia śmiertelności.

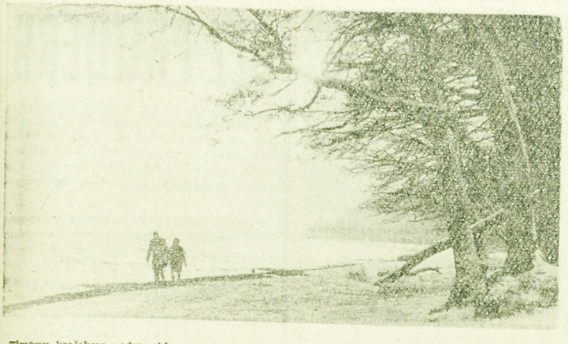
I tak, zwiększy się skuteczność terapii fizykalnej i chemicznej w leczeniu chorób psychicznych. Szerokie i powszechne stanie się stosowanie specyfików nienarkotycznych zdolnych do wywoływania określonych zmian w charakterze człowieka. Powszechne stanie się nodpornienie biochemiczne na choroby bakteryjne i wirusowe. Możliwa będzie chemiczna regulacja niektórych wad wrodzonych przez modyfikacje genów przy pomocy zabiegów w skali molekularnej. Narządy chore będą mogły być zastępowane narządami przeszczepionymi z innych organizmów lub sztucznymi — wytworami protetyki, która dzięki elektronice potrafi wówczas dokonywać istnych cudów.

Prognozy rozwoju nauki zwiastują również wielką obfitość pożywienia w roku 2000. Opanowanie gospodarczo opłacalnych metod odsalania wody morskiej umożliwi bowiem rolnictwu inwazję na tereny pustynne. Meteorolodzy potrafią stawiać niezawodne prognozy pogody, a nawet kierować pogodą na niewielkich obszarach. Asortyment tradycyjnych produktów rolniczych zostanie wzbogacony artykułami spożywczymi, wytwarzanymi z białek syntetycznych, których opłacalna produkcja będzie już wówczas opanowana. Ponadto, stanie się już gospodarczo opłacalne wykorzystanie mórz pod uprawę, z których, jak się szacuje, otrzymywać będzie można 20 proc. ogólnej ilości produktów żywnościowych świata.

BOGACTWO ENERGII I SUROWCÓW

Jednym z najdonioślejszych dla ludzkości osiągnięć będzie, zapowiadane przez prognozy Rand, opanowanie kontrolowanej reakcji termojądrowej. Rzecz bowiem w tym, iż jedną z możliwych reakcji termojądrowych jest synteza jądra helu z dwóch jąder deuteru, czyli tzw. ciężkiego wodoru. W wyniku syntezy jednego grama helu można otrzymać energię około 10 mln razy większą niż przy spalaniu jednego grama węgla. Deuter daje się oddzielić ze zwykłej wody będącej jego naturalnym źródłem. 230 metrów sześciennych





Zimowy krajobraz nadmorski. CAF — Uklejewski

NOWE KSIĄŻKI

Marguerite Yourcenar „Moneta snów". Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 174, cena 12 zł.

Dziesięciolirowa moneta, moneta snów przechodzi z rąk do rąk łącząc jakby wspólną więzią bohaterów powieści, dającej półrealistyczny, półsymboliczny obraz Rzymu w jedenastym roku panoszenia się faszyzmu. Jest to poszerzone i w dużej mierze zmienione przez autorkę drugie wydanie powieści z 1934 r.

Tadeusz Różewicz „Wycieczka do Muzeum" Czytelnik 1966, s 153, cena 10 zł.

Pięć opowiadań popularnego poety i dramaturga, powstałych w latach 1959 — 64. Oprócz tytułowej „Wycieczki" znajdujemy w małym zbiorku opowiadania „Grzech", „Na placówce dyplomatycznej", „Ta stara cholera" i „Moja córeczka".

Ryszard Przybylski „Et in Arcadia ego". Czytelnik 1966. s. 185, cena 14 zł.

W podtytule autor nazwał omówienie trzech pięknych i głęboko humanistycznych utworów poetyckich. „Wśród wzgórz Pierii" Osipa Mandelsztama, „Popielca" Thomasa Stearnsa i „Et in Arcadia ego" Tadeusza Różewicza — esejem o tęsknotach poetów. Tęsknotach — jak czytamy we wstępie — „za spokojem, za „integracją duchową" współczesnego człowieka, za ucieczką od nowożytnych rozterek choćby i w utopijną krainę złudnej pociechy, na Wyspy Szczęśliwe, do Arkadii". W rezultacie powstała interesująca analiza utworów trzech znakomitych poetów XX w. (k)

KŁOPOTY NAUCZYCIELA

Wicemistrz olimpijski w dziesięcioboju — radziecki zawodnik z Estonii, Rein Aun — ma wiele kłopotów z uczniami szkoły, w której prowadzi naukę wychowania fizycznego. Nie uznają innych sportów poza lekkoatletyką, a w lekkiej atletyce — tylko dziesięciobój.

KTO TO WYMÓWI?

Jeden z najlepszych maratończyków Indii rozpoczął studia na uniwersytecie paryskim. Został on serdecznie przyjęty przez francuskich sportowców, mniej natomiast ucieszyli się dziennikarze, zwłaszcza radiowi. Hindus nosi bowiem dźwięczne nazwisko... — Mukerdschischonsamiranдra.

SENNIK NIEPOTRZEBNY

Mistrz Europy w trójskoku, Bułgar Georgij Stoikowski, rano w dniu finałów opowiedział kolegom, że śniło mu się nie tylko to, że zostanie mistrzem Europy, ale również odległość, jaką osiągnie — 16 metrów 67 centymetrów. Twierdzi że już kilkakrotnie sny jego znajdowały dokładne potwierdzenie w rzeczywistości.

SAŁATKA sportowa

SPORT I POLITYKA

Jeden z najwybitniejszych sportowców przeszłości, dwukrotny mistrz olimpijski w dziesięcioboju, Amerykanin Bob Mathias, z równym powodzeniem robi obecnie karierę polityczną. Został wybrany do amerykańskiego senatu z ramienia partii demokratycznej.

GOŚCIE MILE WIDZIANI

Miejsce przyszłych Igrzysk Olimpijskich, miasto Meksyk, spodziewa się więcej gości, niż pomieścić mogą hotele. Ankieta przeprowadzona wśród mieszkańców tego miasta pozwoliła stwierdzić, że 38 tysięcy rodzin wyraża gotowość przyjęcia gości w okresie Igrzysk Olimpijskich. Z tej liczby 29 tysięcy rodzin gotowych jest udostępnić każda jednej osobie mieszkanie bezpłatnie.

JOE LOUIS — NAJLEPSZY

Zwyciężając Clevelanda Williamsa, Cassius Clay po raz szósty obronił swój tytuł bokserskiego mistrza świata w wadze ciężkiej. Warto przypomnieć, że spośród mistrzów świata okresu po I wojnie światowej Jack Dempsey obronił swój tytuł pięciokrotnie, Tuney — dwukrotnie, Schmeling — raz, natomiast rekordzistą jest Joe Louis, który swój tytuł obronił aż 25 razy.

Stary walc

1 stycznia br. warszawska telewizja transmitowała z Filharmonii Wiedeńskiej koncert poświęcony 125-leciu tej instytucji i brylantowym godom walca „Nad pięknym, modrym Dunajem".

Jeden z najwykwintniejszych salonowych i baletowych tańców walc — książę zabaw Kongresu Wiedeńskiego, epoki Biedermeier, Restauracji, Cesarstwa, dworu Franciszka Józefa i Wiktoriańskiej Anglii — przechodził różne koleje losu, zanim go nobilitowano, aby równocześnie odsądzić od czci, a na naszych już oczach, skazać na powolny uwiąd i zapomnienie.

Niektórzy mówią, że walc był wynalazkiem dwóch najzręczniejszych dyplomatów ubiegłego stulecia — Metternicha i Talleyranda którzy rzucili hasło: „Kongres tańczy!", aby wirami tańca oszołomić dostojnych gości i pokryć swe polityczne machinacje.

KIJE ZA PIECEM

Tymczasem walc był już dobrze rozwiniętym, o trzydziestokilkuletnim stażu wodzirejem, kiedy Wiedeński Kongres tańczył. Już w rok po wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej walc stał się najulubieńszym tańcem Paryża, ale tańczono go jeszcze dawniej, w podmiejskich, podrzędnych oberżach i zajazdach. Finałem walca — jak podają kroniki — były zwykle: bijatyka i ogólne łamanie stołków, tak, że właściciele tych lokali musieli ratować się wywieszeniem następującego ogłoszenia: „Do wiadomości walcującym. Na wypadek bijatyki, potrzebne do tego celu kije znajdują się za piecem".

KTO NIE LUBIŁ WALCA

Walc nie cieszył się na przykład względami Semiramidy Północy — carycy Katarzyny Wielkiej, która zabroniła tańczyć go na posadzkach Zimowego Pałacu oraz pruskiego dworu, gdzie zakaz tańczenia walca utrzymał się aż do czasów Wilhelma II.

Zanim walc dostąpił nobilitacji, urągano mu, szydzono zeń i ciskano weń zarzutami najcięższego kalibru. Goethe uważał, że szanująca się kobieta nie powinna tańczyć walca, chyba z własnym mężem, a ostatecznie z narzeczonym. Rada Miejska pewnego niemieckiego miasta ogłosiła, że „kto podczas tańca będzie się obracał w kółko, ma być pojmany i ukarany grzywną 20 groszy", a pewien teolog suponował tak: „Walc tworzy koło, w środku którego tkwi diabeł".

Ale diabeł gdzie indziej był pogrzebany w tym walcu. „Poufałe, wzajemne obejmowanie się w tańcu uważano za niemoralne i rozpoczęto kampanię przeciwko walcowi — pisze J. Reiss. — W gwałtownej polemice brali udział wybitni pisarze, jak lord Byron, który nawet napisał satyryczny poemat poświęcony walcowi...

PRZED STRAUSSEM — KOCH I LANNER

Jakie walce tańczono podczas Kongresu Wiedeńskiego. Najgłośniejszy z kompozytorów walca Johann Strauss — ojciec nosił jeszcze koszulę w zębach jako dwunastolatek i dopiero zaczynał uczyć się gry na skrzypcach od swego nauczyciela — mistrza Poliszańskiego z Tarnowa. Najpewniej tańczono pod takt muzyki Kocha, którego walce rozbrzmiewały wtedy na salach balowych Wiednia, a może i Lannera, przygrywającego w ogródkach podmiejskich na Grinzingu i Praterze do tańca sentymentalnym wiedenkom. Niebawem Józef Lanner stał się niezrównanym mistrzem wiedeńskich walców, niezmiernie śpiewnych i zabarwionych lirycznie. W kwartecie Lannera występował wówczas jako wiolista Johann Strauss — ojciec.

OJCIEC I SYN

Kiedy Johann Strauss mianowany kapelmistrzem balów dworskich w Wiedniu stanął u szczytu sławy, zaćmił go i usunął w cień jego własny syn — też Johann Strauss, którego walce stały się wykładnikiem tanecznej kultury Wiednia.

Jego walce, oddające pogodną atmosferę wiedeńskiego mieszczaństwa, poezję i urok naddunajskiej stolicy, zdobyły mu światową sławę.

Opracował: A. Cz.



nych wody jest więc potencjalnym źródłem energii odpowiadającym rocznemu ogólnoświatowemu wydobyciu węgla!

Ogromny dostatek taniej energii elektrycznej spowodowałby bez wątpienia m. in. rewolucyjny przełom w produkcji różnorakich tworzyw konstrukcyjnych, która jest produkcją szczególnie energochłonną. Umożliwiłby eksploatację takich zasobów surowcowych, która dzisiaj jest nieopłacalna i wykorzystanie do produkcji różnych materiałów — klasycznych obecnie surowców energetycznych — ropy i węgla. Dokonałby też zapewne zasadniczego przewrotu w kulturze agrarnej poprzez całkowitą elektryfikację rolnictwa i możliwość taniego nawadniania, a nawet ogrzewania gleb.

Atrakcyjne możliwości materiałowe otwierają się przed człowiekiem roku 2000 również w wyniku opracowania zupełnie nowych tworzyw konstrukcyjnych, z których będzie można wznosić ultralekkie budowle. Prognozy Rand przewidują ponadto opanowanie gospodarczo opłacalnej eksploatacji górniczej dna morskiego: wydobywanie rud manganu, miedzi i innych metali, które tam zalegają.

Takiemu bogactwu energii, surowców i materiałów towarzyszyć będzie zapewne olbrzymi rozwój przemysłów przetwórczych. Przy czym już w latach 1970—75 dziesięciokrotnie zwiększyć się ma kapitał zainwestowany w urządzenia automatyzujące procesy wytwórcze.

POD ZNAKIEM AUTOMATYZACJI

Automatyzacja, to jedna z najbardziej charakterystycznych tendencji dalszego rozwoju cywilizacji technicznej. Oczywiście, do tego czasu wykroczy ona daleko poza sferę produkcji. Zautomatyzowane zostaną również usługi i prace biurowe, a także decyzje planistyczne na poziomie kierowniczym.

Automatyzacja umożliwi ponadto zorganizowanie ośrodków informacji, magazynujących i udostępniających na żądanie wiadomości ogólne i specjalistyczne ze wszystkich możliwych źródeł, co uwolni uczonych, pisarzy, polityków... od długich poszukiwań bibliograficznych. Skomplikowane maszyny będą uczyć ludzi, dokonywać przekładów z języków obcych z zachowaniem poprawnej składni, stawiać diagnozy lekarskie. Człowiek roku 2000 będzie na co dzień stykał się także z różnymi robotami czy to do zbierania odpadków, czy do posług domowych itp.

PO POWROCIE Z MARSA

Z braku miejsca pokazaliśmy tu jedynie wpływ przewidywanego rozwoju nauki i tecniki na wzrost standardu życiowego człowieka A. D. 2000, pomijając inne tego rodzaju aspekty. Wspomnijmy krótko tylko jeden z nich: podbój kosmosu. Otóż według przewidywań w roku 2000 będą już istniały na Księżycu wytwórnie paliwa dla rakiet kosmicznych, a na Marsie bazy bezzałogowe, ale założone przez człowieka, który do tego czasu zdoła tam wylądować i powrócić na Ziemię.

Ale miejmy nadzieję, że będzie wracał tu z owych podróży również po to, by uczestniczyć w rozwiązywaniu pozatechnicznych — moralno-etycznych, prawnych, społecznych itp. — problemów, jakie bez wątpienia przyniesie na swej fali ów tak wspaniały rozwój nauki, że zatroszczy się o stworzenie systemu sprawiedliwego podziału w skali światowej wszystkich tych dóbr materialnych, których dostatek się nam wróży. I że nauczy się wykorzystywać w wartościowy sposób ów wolny czas, jakiego nadmiar przysporzy mu rozwój automatyzacji. Przede wszystkim zaś, że zdoła skutecznie zapobiegać niebezpieczeństwu wykorzystania rozwoju nauki na zgubę jego gatunku.

ANDRZEJ KONIECZNY



W Poznaniu istnieje od kilku miesięcy salon sztuki współczesnej zorganizowany przy Związku Polskich Artystów Plastyków. Prowadzi on sprzedaż komisową prac członków związku. Można tu nabyć dzieła malarstwa współczesnego, obrazy olejne, grafikę, wyroby ceramiczne, rzeźby, biżuterię drewnianą.

Na zdjęciu: w poznańskim salonie.

CAF — Staszyszyn

Z rewolucyjnych tradycji Białostocczyzny (45)

Rok 1933

1933. 20.XI. Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku rozpoczął się słynny proces 33 robotników z Hajnówki. W związku z tym „Echo Białostockie" w nr 290 pisało: „Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoczął proces 23 oskarżonych o spowodowanie w maju zajść w Hajnówce. Sądowi przewodniczy prezes Ostruszko. wotują sędziowie Kłopotowski i Olecki. Oskarża prokurator Olżyński. Na ławie oskarżonych zasiedli robotnicy i robotnice, którzy według aktu oskarżenia mieli przygotować i podburzyć tłum do terroru i wystąpień przeciwko policji. Oskarżonych bronią adwokaci Duracz i Benkel. A oto oskarżeni: Abram Wiszniewski, lat 30, Włodzimierz Sajewicz, lat 18, Nikifor Lewczuk, lat 24, Wasyl Lewczuk, lat 22, Grzegorz Kontyszef, lat 29, Adam Białek, lat 31, Edward Jurski, lat 33, Wiktor Staniewicz, lat 34, Zygmunt Dzik, lat 30, Władysław Miętus, lat 40, Irena Warchoł, lat 17, Jan Kozłowski, Maria Kontyszef, lat 19, Jan Swirydziuk, lat 24, Antoni Gołębiowski, Szymon Obuchowicz, lat 30, Janina Kozłowska, lat 21, Feliksa Pyżanowska, lat 27, Feliks Superson, lat 29, Feliks Podolszyński, lat 20, Jan Hajdukiewicz, lat 20, Stefan Woźniak, lat 40, Franciszek Ignasiak, lat 32, Wawrzyniec Jezierski, lat 40, Helena Kajdan, lat 19, Janina Gołąb, lat 20, Jan Bogucki, lat 19, Wacław Wołosewicz, lat 24, Jan Sitel, lat 35, Juliusz Syklinger, lat 42, Paraksiewja Lewicka, lat 28, Luba Sitel, lat 30, Piotr Pohylnik, lat 29. Ochrymiuk, Deryngier".

11.V. Starosta bielski zapewnił ochronę tym robotnikom, którzy zechcą pracować i nie dopuścić do ekscesów. Jednak już 13.V. tłum napadł na powracających z pracy robotników i zaatakował policję kamieniami — chcąc wedrzeć się na teren tartaku.

W dniu 16.V. zajścia powtórzyły się ze zdwojoną siłą, do tego stopnia, że policja musiała załadować broń i rozpędzić tłum. W międzyczasie wydarzyło się szereg drobnych incydentów. Zajścia usiłowali wykorzystać komuniści i objąć kierownictwo strajkiem.

W dniu 18.V. tłum wdarł się do fabryki Terebenthen usiłując ją zatrzymać i znów zaatakował policję, został jednak rozpędzony strumieniami wody z sikawek. Równocześnie dokonali oni zamachu na kolejkę.

1933. 23.X. „Echo Białostockie" donosiło: „Epilog ekscesów w Hajnówce: 27 robotników skazanych za udział w rozruchach. Poseł Dubois o stosunkach hajnowskich o podłożu ekscesów majowych".

Relacjonując tezy oskarżenia dziennik pisał: „Proces ten dał dokładny obraz specyficznych stosunków hajnowskich. Z zeznań wszystkich świadków niemal wynika niezbicie, że Hajnówka to teren, na którym stale się coś dzieje, że do niedawna jeszcze niewielka ta osada robotnicza była jakby beczką z prochem, dla której wystarczy tylko jedna iskra, aby nastąpił gwałtowny wybuch. Takim wybuchem były zajścia w Hajnówce w ciągu drugiej dekady miesiąca maja. Zwolnienie z pracy jednego z robotników, brakarza Barabasza spowodowało ogólny strajk solidarnościowy, a co najgłówniej — ekscesy, ostre starcia z policją". „Z zeznań świadków policji wynikało, że zajścia miały charakter masowego napadu na policję i aż zbyt agresywnej postawy wobec dyrektora tartaku, przy czym interwencja władz była nieodzowna, albowiem zachodziła obawa uszkodzenia mienia państwowego".

W czasie rozprawy zabrał głos poseł Stanisław Dubois. M. in. powiedział on: „Ciągłe wrzenie i rozdrażnienie wśród robotników tartaku w Hajnówce spowodowane było niesłychanie niskimi płacami, stanowiącymi zaledwie 80-groszowy zarobek w stosunku rocznym, złymi warunkami mieszkalnymi, a w pierwszym rzędzie polityką dyrektora tartaku, zdążającą do rozbicia ruchu zawodowego i stosującą częste represje wobec robotników.

Pan Duracz określił zajścia w Hajnówce jako strajk nieokreślony, nawet nie polityczny, ale jako strajk solidarności robotniczej, nie wahającej się narazić na ciężkie konsekwencje utraty pracy, byle nie pozwolić na skrzywdzenie kolegi, cieszącego się ogólną sympatią. Wnosił o uniewinnienie".

Sąd po dwugodzinnej naradzie 13 robotnikom wymierzył karę od 6 miesięcy do 2 lat z zawieszeniem na 5 lat.

1933. XI. Z inicjatywy KPZB odbywały się antywojenne masówki i zebrania na Białostocczyźnie.

1933. XI. Robotnicy Białegostoku protestowali przeciwko masakrze powstańców w pow. kobryńskim.

1933. Ostrowski i Łuckiewicz zorganizowali organizację „Towarzystwo Białoruskiej Oświaty" (TBA). Miała ona na celu wypierać wpływy radykalnej organizacji Towarzystwa Białoruskiej Szkoły" (TBSz).

1933.XI. Działacze Komitetu Rejonowego w Hołyńce, Jan Walejczyk, Jan Dawydzik, Aleksander Andruszkiewicz, Jan Permonik, Aleksy Saluto, Konstanty Borkowski i Aleksy Sewestianiuk rozwijali pracę polityczną w środowisku. KR podlegały komórki w Chomontowcach, Rudakach, Łosinianach, Kruszynianach i Ozieranach. W samych Chomontowcach istniały trzy komórki. Do jednej z nich należeli: Aleksander Andruszkiewicz, Aleksy Sewestianiuk, Wiera Żydok, Anisia Gryszewska, Wiktor Rogacewicz i Aleksy Borowski. Drugą komórkę stanowili: Konstanty Borkowski, Aleksy Sewestianiuk s. Archipa, Mikołaj Stryszko, Jan Rogacewicz, Aleksander Karwajczyk, Jan Andrukiewicz, Mikołaj Gieldzicz, Trochim Jarosz i Michał Mikuć. Wreszcie trzecia składała się z Jana Gryszewskiego, Konstantego Białoszewskiego, Grzegorza Sobotko, Stefana Andruszewicza i Jana Jarosza.

Udało się ustalić personalny skład komórki w Rudakach. Należeli do niej Jan Szymiela, Aleksander Kulaga, Jan Piwko, Jan — Konstanty Martus oraz Grzegorz Matysiak. Liczna była organizacja KPZB w Łosinianach. Wchodzili do tej komórki: Grzegorz Romaniuk, Aleksander Biegański, Sergiusz Romaniuk, Aleksander Żywiuk, Jan Ślusarczyk, Włodzimierz Biegański, Aleksander Kulaga, Aleksander Haponik i Jan Doroszko.

W Kruszynianach wiadomo jest tylko, że do KPZB należał Eugeniusz Bobko. Komitet Rejonowy w Brzostowicy Małej kierował swymi organizacjami w Ozieranach Małych, Jamaszach, Dziewiczach, Spodziwiłach i Kowalach.

B. NIKITIUK

STARE KINO

O sztuce filmowej mówimy jak o staruszce, bo to już siedemdziesiąt lat minęło od pierwszych świetlnych obrazków pokazywanych „piekielnym" aparatem braci Lumiere...

Siedzę nad stosem dawnych filmowych pism i nie mogę się nadziwić, jak wiele się zmieniło w zaczarowanym świecie kina. Zamiast jednak wymieniać, na czym głównie owe zmiany polegają, przekazuję Czytelnikom mały „wybór" tekstów tygodnika „Kino" (1932 r.).

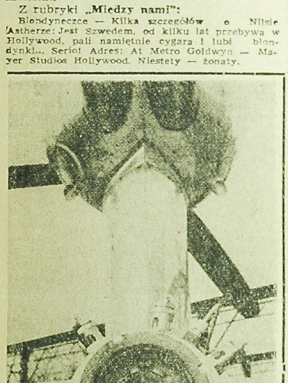
„...I radia i gramofonu powstał film dźwiękowy. Wtargnął do nas silny i śmiały, pełen życia, zawrotnych melodii, angielskiej mowy. Podbił wszystkie rynki, nie proszony wszedł na ekran i stamtąd śpiewa swój triumf. -

KINOMANI.

Jeszcze zanim rozpoczęto wielkie spory na temat: niemy, czy dźwiękowy, już stanowili klan wielbicieli kina. Intrygowało ich wszystko, co wiązało się ze światem filmu. Świadczą o tym rozbudowane rubryki i kącki „rozmawiające" z czytelnikami — kinomanami.

Z rubryki **„Między nami":**

Blondynecze — Klika szczegółów o Nilsie Astherze: Jest Szwedem, od kilku lat przebywa w Hollywood, pali namiętnie cygara i lubi blondynki... Seriol Adres: At Metro Goldwyn — Mayer Studios Hollywood. Niestety — żonaty.



Ta dziwna machina to silniki prototypu „aerociągu", którego próbna jazda odbyła się niedawno w pobliżu Paryża. Pociąg o napędzie rakietowym, osiągnął szybkość 300 km/godz.
CAF — UPI

Z rubryki **„Kącik dobrych znajomych":**

„Figa" — Brawo! „Figa" dostała fotos od Ramona z własnoręcznym jego podpisem. Z adresem Józefiny Baker będzie gorzej. Może pani do niej napisze do teatru, Casino de Paris, Paryż.

W każdym numerze — cała stronica zdjęć nadsyłanych przez czytelników, którym marzy się kariera słynnych gwiazd. Twarze młodych kobiet, mężczyzn, a nawet dzieci... **„Czy jesteśmy fotogeniczni?"** — Można żyć chwilą ułudy, jeśli w tej rubryce obok własnego zdjęcia redakcja umieszcza komentarz typu:

„U góry olśniewająca uroda p. St. M... jej wdzięk wiosenny i pełna delikatnej czułości twarzyczka upewnia nas, że ta piękna Polka mogłaby być nasza Lilian Gisch i wtrusząc, jak ona, swą dziewczęcością i nieporównanym czarem".

To samo czasopismo wprowadza kinomanów w zakulisowy świat kina, zdradzając im coraz to nowe tajemnice w rodzaju: „Sekret piękności fotogenicznej", „Najlepiej ubrana kobieta w Hollywood", „O czym marzą nasze gwiazdy", „Ich ideał", „Pierwsza miłość, pierwszy pocałunek"... Z takich ankiet i wywiadów dowiadywał się czytelnik, nie tyle, kto nad czym pracuje i o jakiej roli marzy, lecz: co jada na śniadanie gwiazdka X, aby zachować brzoskwiniową cerę jakie sukienie są bardziej twarzowe, która z gwiazd się rozwodzi, a po raz który żeni się boski pan z baczkami, kto będzie tegorocznym królem i królową ekranu, dlaczego Polki są cudowne, a Greta Garbo dziwna... itd.

Uzupełnieniem są zdjęcia, bardzo dużo zdjęć kobiet rozebranych, o wdziękach i pozach, które dziś określiliśmy „problematycznymi"... W porównaniu z „Kinem" lat 30-tych, w naszym współczesnym „Filmie", „Ekranie" i „Kinie" zdjęcia aktorek — to sama skromność...

GWIAZDY

Urocza aktorka, cudowny gwiazdor... O nich pisało się najwięcej:

„Zula Pogorzelska zdobyła przez ekran".

„Maryśla Malicka jako wampir", „Boski Brodzisz", „Baśka Orwid mówi o miłości". Co mówi? — „...bogactwo zabija miłość Strzeżcie się bogactwa kochankowie! Bogactwo prowadzi do próżniactwa, a ono jest złym doradcą. Zaczynają się z nudów flirty, potem zdrada i wielkie tragedie"...

W każdym numerze mniej lub bardziej znajome nazwiska w sensacyjnych tytułach: „Mój ósmy film" — zwierzenia Zbyszka Sawana". Z krótkiego wywiadu dowiadujemy się, że polski amant spowaźniał, zapuścił sobie wąsy, stał się domatorem, unika zabaw i... pracuje. Ostatni jego film to pierwszy „dźwiękowiec" nagrany w Polsce.

„Trzeci mąż Poli Negri — po „szóstych" arystokratach — miliarder amerykański"... „Po śmierci Valentina Pola Negri zakochała się w pięknym, czarnowłosym Gruzinie ks. Serafinie Mdivani"...

A oto inny „filmowy" dylemat: „Kiedy ożeni się Roman Novarro?"... „Z punktu widzenia astrologicznego Ramon Novarro jest równie interesujący jak i dla entuzjastów ekranu. Stanowi on bowiem dość czysty typ znaku Wodnika.

Czy jego małżeństwo będzie szczęśliwe? — Zadawszy czytelnikom to niezwykle pasjonujące pytanie, autor artykułu ostrzega iż passa urodzonych pod Wodnikiem, zacznie słabnąć w latach 1934 i 35. „Już zatem pod koniec roku 1936 — kończy „prorok" możemy oczekiwać pierwszych wieści o rozwodzie — tak częstym pośród gwiazd kina".



Rudolf Valentino i Lita Lee w dźwiękowcu „Krew na piasku"

JÓŻ WÓWCZAS...

Kłopoty ówczesnego kina? — A jakże. były, zbyt mało jednak o tym pisano, chyba tylko dlatego, aby nie psuć humoru czytelnikom zapatrzonym w fotos Rudolfa Valentino i zaczytanych w wiadomościach z cyklu „Hallo, tu Hollywood!".

Ale oto jest! **„Położenie kin warszawskich"** — „Kina leżą. Na obu łopatkach... Położył je Magistrat warszawski, ściślej — komisja budżetowa Rady Miejskiej, odrzucając wniosek o przyznanie kinom ulg podatkowych na sezon letni. ...Po prostu liczy się na to, że „kiniarze" nie będą solidarni i że „szyją" się nie uda. Ryzykowne rachuby! I nie godne rządców europejskiej stolicy".

„Nie krzywdzić dzieci!" — „W żadnym kraju nie krzywdzi się dziecka tak jak u nas. Krzywdzi się je, zżyma byle czym, oszukuje — jeśli chodzi o rozrywkę... Jeśli ktoś wpada na dobry pomysł stworzenia specjalnego, stałego kina dla dzieci i młodzieży, w dobrej dzielnicy miasta, w niezłem lokalu, z niezłymi filmami, to za to strona techniczna tej imprezy jest taka, jakby chciano widzów zniechęcić i odstraszyć..."

„Widmo telewizji przyprawia producentów o palpitacje serca" — („Kino" 21. XII. 1930) „...Dwa wielkie amerykańskie koncerny elektrotechniczne, mające patent na ten wynalazek, trzymają go w głębokiej tajemnicy, na razie, chcąc z nienacka rzucić na rynek, tak, jak w swoim czasie Warner Brothers rzucili dźwiękowe filmy"...

A więc już wówczas? — Okazuje się, że niektóre sprawy są nam i dziś bliskie i znajome. Zatem nie wszystko, od czasów starego kina, zmieniło się aż tak radykalnie...

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA



Pola Negri

BEZ PRUDERII

Był czas, kiedy na te tematy pisało się bardzo dużo. Były dyskusje, polemiki. Dziś już tylko z rzadka ktoś zabiera głos na ten temat. Sprawa zafałszowana, odjakowana. Chodzi mi o problemy przerywania ciąży i w ogóle o zagadnienia świadomego macierzyństwa.

W ciągu ostatnich lat notujemy stale malejący przyrost naturalny. Znak najlepszy, że idee planowania rodziny stają się coraz popularniejsze, docierają do coraz szerszych kręgów naszego społeczeństwa. Czy zatem wszystko w porządku? Niezupełnie.

Opowiadał mi niedawno pewien lekarz zdarzenie z własnej praktyki zdawałoby się zupełnie nieprawdopodobne, a jednak, niestety, jak najbardziej prawdziwe. Otóż zgłosiła się do niego kobieta na zabieg przerwania ciąży — po raz dwudziesty! Tak jest, na dwudziesty zabieg przerwania ciąży. Na pytanie lekarza, dlaczego nie używa środków zapobiegających, odpowiedziała z całą szczerością, że to się jej nie opłaca, ponieważ środki antykoncepcyjne kosztują, natomiast zabieg są bezpłatne.

Przypadek na pewno nietypowy. Czy jednak podobnych nie można by znaleźć więcej? Takich, w których lekkomyślność zgodnie idzie w parze ze zwykłą głupotą? Zdaniem lekarzy, z którymi rozmawiałem, przykładów karygodnej niejednokrotnie, zostałmy przy tym określeniu, lekkomyślności można by podać bez liku.

O tym, że są środki antykoncepcyjne, że można je, praktycznie, wszędzie kupić, wiedzą wszyscy. Nie wszyscy natomiast wiedzą, jak je stosować, jakie mają działanie, jaki procent ich skuteczności.

W swoim czasie zaczęto wprowadzać w szkołach lekcje czy raczej kursy uświadamiania seksualnego. Miały one w swoim programie cały wachlarz problemów dotyczących tych drażliwych spraw.

Dzisiaj o kursach cicho. Dlaczego? Czyżbyśmy doszli do umiarku, że nie ma już potrzeby uświadamiania młodzieży, bo i tak już wszystko młodzi ludzie wiedzą?

Szerzą się choroby weneryczne, szerzą narkotyki na tle seksualnym, a są kobiety, które wolą zabieg, niż wydać pieniądze na środki zapobiegawcze. Coś tu nie jest w porządku. Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa robi co może, ale pomimo swych wysiłków nie może samo podołać zadaniom. Dlatego też wydaje się, że należy powrócić do omawiania tych problemów w możliwie najszerszym zakresie, tak jak powrócić do koncepcji naukowego uświadamiania młodzieży w szkołach. Bez prudérii. Cena prudérii jest bowiem zbyt wysoka.

ŻER

192

PATRICK QUENTIN

ZAGADKA W RENO

PRZEKŁAD RYSZARD DZIERŻKO

— Tak. Porucznik Duluth i pani Duluth niedawno znaleźli w garażu panne Burnett martwą... zamordowaną.

— Nie żyje! Mimi... nie żyje! — wykrzyknął Kochanek, po czym jego zakrągłone policzki stały się tak blade jak niedopieczone biskwity. Chwycił mnie za ramię. — Pan natknął się na nią, poruczniku? — spytał ochrypłym głosem. — Pan znalazł ją nieżywą i nie powiedział mi pan o tym? — Zaczął powtarzać to samo kilka razy, stwierdzając przy tym o chwytającym go ataku nerwowym.

Chuck stał bez ruchu. Natomiast Laguno i Flanders byli bardziej opanowani niż kto inny. Zaczęłem domyślać się o czym myśleli. Mimi nie była związana z ich sprawami. Jej śmierć, o ile mogła im coś przynieść, to raczej pewną korzyść.

— Ale dlaczego? — spytała Lorraine, gdy zaczerpnęła więcej powietrza.

Moim zadaniem jest zadawanie pytań, a nie odpowiadanie na pytania, panno Pleygel. — Głos Craiga brzmiał szorstko. — Przede wszystkim chciałbym dowiedzieć się od pani dlaczego panna Burnett zamierzała opuścić pani dom o tej porze w nocy.

— A czy Piotr... porucznik Duluth nie powiedział panu o tym? — zaczęła się jąkać Lorraine.

— Porucznik Duluth nic mi nie mówił o zamierzonym wyjeździe panny Burnett.

— W takim razie... w takim razie...

Nagle wtrącił się Chuck:

193

— Mimi Burnett opuściła ten dom, ponieważ zdecydowała się przenieść do hotelu w Reno. Panicznie bała się następnych wydarzeń jakie miały już tutaj miejsce. Nie chciała dłużej pozostawać w tym domu.

Gdy obiecałem Chuckowi, że utrzymam w tajemnicy skomplikowaną sytuację Mimi Burnett, to nigdy by mi się nie przyśniło nawet, iż zamierzał okłamać policję w taki bezczelny sposób. Dokładnie nie wiedziałem, w jaki sposób mam zareagować na ten nieoczekiwany obrót sprawy.

— Panna Burnett zamierzała opuścić ten dom, ponieważ uważała, że jej także zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo? — spytał Craig.

Chuck brnął dalej:

— Właśnie to mieliśmy na myśli, że ona... no cóż u diabła, przecież trzy kobiety zostały zaatakowane. Właśnie dlatego nie chciała tutaj dłużej zostać.

— Rozumiem — rzekł Craig.

— A więc pan to rozumie, inspektorze — włączył się nagle do rozmowy hrabia Laguno. — Mówił wytwornym tonem, starannie dobierając słowa. — Wielka szkoda, że to co pan rozumie, nie jest prawdziwe. Mimi nie dlatego opuściła ten dom, że bała się jak dziecko przebywać w nim. Opuściła go, ponieważ panna Pleygel wyrzuciła ją.

— Stefano... — upomniała go Lorraine.

— Nie chce sprawić ci przykrości, Lorraine — rzekł Laguno, ukazując w szyderczym uśmiechu brzydkie zęby. — Lecz, jeśli nie mamy zamiaru powiedzieć prawdy, to po co tutaj w takim razie policja?

— Czy to odpowiada prawdzie, panno Pleygel? — spytał gwałtownie Craig. — Czy pani poprosiła pannę Burnett o opuszczenie tego domu?

W tym momencie wtrącił się niezręcznie Kochanek. Pomimo szoku, jakiego doznał, wydawało się, że usiłował poprzeć siostrę.

— W pewnym stopniu Lorraine poprosiła panne Burnett o opuszczenie domu. To wszystko było... oh... jakimś drobnym nieporozumieniem. Wszystko natychmiast wyjaśniłoby się, gdyby znalazły sposobność na wzajemne wytłumaczenie swego postępowania, lecz...

— Nie nazwałbym tego drobnym nieporozumieniem — odezwał się Laguno, nadal się uśmiechając. — To była prawdziwa kłótnia dziś wieczorem, inspektorze, między panną Pleygel i panną Burnett na stopniach przed drzwiami frontowymi. Przechodziłem właśnie przez hall i przypadkowo udało mi się usłyszeć pewien fragment tej kłótni. Jak się zorientowałem, panna Pleygel i pan French natknęli się na pannę Burnett, która namiętnie ściskała się z panem Dawsonem. Przypuszczalnie pan o tym nie wie jeszcze, że panna Pleygel potajemnie wyszła za mąż za mr Dawsona. Ona naturalnie ostro zaprotestowała przeciw temu, co zobaczyła. Rozkazała niedwuznacznie pannie Burnett natychmiast opuścić jej dom. Ona...

— Nie wszystko na raz — wtrącił inspektor. — Panno Pleygel, czy wyszła pani za mąż za Chucka Dawsona?

— Tak — odpowiedziała Lorraine opornym tonem. — Czy to jest przestępstwo?

Laguno mówił dalej:

— Nie mam zamiaru być detektywem, inspektorze ! nie chcę wykonywać żadnej pracy za pana. Lecz biorąc pod uwagę fakt, że panna Burnett w bardzo wyraźny sposób została zamordowana, wydaje mi się, iż zainteresują pana motywy zbrodni. Zwróciłem pańską uwagę na fakt, że panna Burnett była wyraźnym „cierniem" w tajemniczym życiu małżeńskim panny Pleygel. Prawdopodobnie Chuck miał przez nią powaźny kłopot. I z pewnością sprawiła przykry zawód swemu narzeczonemu, panu Frenchowi. Wydaje mi się, że istnieją trzy zupełnie dostateczne motywy zbrodni.

Stefano Laguno odegrał rolę nadzwyczajnie z takim zapałem, że mogłem tylko przypuszczać, iż znajdował w tym wyjątkowe upodobanie. Oczy Lorraine zapaliły się dziwnym blaskiem, rzuciła na niego spojrzenie pełne nienawiści. Jeszcze nigdy jej nie widziałem tak zdenerwowanej. Widok zaiste wstrząsający.

— Gdzieś poza domem znajduje się rynsztok. — rzekła. — Żebym ja wiedziała dokładnie gdzie on jest, popuściłabym wówczas Chucka, żeby wrzucił cię do niego, bo tam jest twoje miejsce.

Obróciła się do Craiga.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

194

SPÓŁDZIELNIA PRACY
CHEMICZNO - FARMACEUTYCZNA w BIAŁYMSTOKU,
ul. LIPOWA 4/6

sprzeda materiały zbędne

1. Worki jutowe — szt. 160, wartość 4.800 zł.
2. Tkaninę techniczną — 37,5 kg, wartość 1.575 zł.
3. Terpineol — 100 kg, wartość 14.600 zł.
4. Balony szklane — 147 szt., wartość — 8.232 zł.
5. Słoje „Hermes" 0,5 kg — 2.000 szt., wartość 2.560 zł.
6. Korki 22×20 — 5 kg, wartość 395,50 zł.
7. Korki 14×12×15 — 29,7 kg, wartość 5.081,67 zł.
8. Kalafonię — 12 kg, wartość 99,96 zł. k 68-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" Nowosiółki

zakupi każdą ilość słomy

od rolników po cenach ustalonych przez WKC w Białymstoku.

Słoma kl. I 70 zł za 100 kg
Słoma kl. II 50 zł za 100 kg

Miejsce skupu - Tuczarnia Sobolewo k/Białegostoku w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 7 do 15. k 60-1

KOMUNIKATY

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Mońkach pilnie zatrudni pracownika do punktu usług radio-telewizyjnych w Mońkach z odpowiednimi kwalifikacjami.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Gminnej Spółdzielni w Mońkach przy ul. Kolejowej nr 1. k 58-1

---

1 INŻYNIERA ARCHITEKTA, 2 INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH, 1 TECHNIKA BUDOWLANEGO i 1 TECHNIKA GEODETĘ zatrudni pilnie **Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łapach**. (Inżynierowie i technik budowlany z uprawnieniami). Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w tut. Prezydium, Łapy, ul. M. Nowotki 24, tel. 348, 274 i 343. k 52-1

Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Białymstoku, ul. Choroszczańska nr 31 zatrudnią: **KIEROWNIKA DZIAŁU SKUPU I KONTRAKTACJI DROBIU, GŁ. TECHNOLOGA, TECHNIKA NORMOWANIA PRACY, EKONOMISTĘ D/S ZAOPATRZENIA.** k 53-00

Spółdzielcze Biuro Projektów „Projekt" w Białymstoku, ul. Lipowa nr 4 zatrudni: **MAGISTRÓW EKONOMIKI** budownictwa i efektywności inwestycji na stanowisko projektanta efektywności inwestycji. Wymagane kwalifikacje i praktyka na powyższym stanowisku, **PROJEKTANTA DRÓG**. Wymagane wyższe wykształcenie i 5-letnia praktyka zawodowa, **PROJEKTANTA ORGANIZACJI ROBÓT** budowlanych i technologii wykonawstwa. Wymagane uprawnienia budowlane i 5-letnia praktyka na stanowisku kierownika robót. k 65-0

INŻYNIERA LUB TECHNIKA mechanika na stanowisko głównego mechanika-energetyka zatrudni pilnie **Spółdzielnia Pracy Metalowców im. 1-go Maja w Białymstoku**, ul. Mińska 1, tel. 215-38 lub 214-30.

Reflektujemy wyłącznie na kandydata z długoletnią praktyką i nienaganną opinią.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 79-0

Zakład Gospodarki Komunalnej i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łapach podaje do wiadomości, że w dniach od 15 stycznia do 31 stycznia 1967 r. w lokalu Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łapach przy ul. M. Nowotki 42 **zostanie wyłożony do publicznego wglądu projekt szczegółowy zagospodarowania** terenów zielonych zwanych „Bindugą". k 59-1

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Suwałkach ogłasza przetarg nieograniczony na wykonywanie usług przewozowych (rozwożenie materiałów budowlanych na budowy, wywożenie gruzu z remontowanych obiektów z załadowaniem i wyładowaniem) wartości około 240.000 zł oraz na dostawę żwiru sianego z własnej żwirowni w ilości około 4.000 m sześc.

Wadium w wysokości 500 zł należy wpłacić do 28. I. 1967 r. **Otwarcie ofert nastąpi 30. I. 1967 r.** o godz. 10 w biurze przedsiębiorstwa — Suwałki, ul. 1 Maja nr 61. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

Wszelkich informacji dotyczących w/w usług udzielać będzie dyspozytor ruchu tut. przedsiębiorstwa do 28. I. 1967 r. w godz. 8—11. k 77-0

Białostockie Zakłady Gastronomiczne ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę, ułożenie w kopcu i przykrycie trocinami 800 ton lodu naturalnego. Lód będzie pobierany z rzeki Supraśl w m. Wasilków i składowany w kopcu przy ul. Kolejowej 4.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. **Oferty** z podaniem ceny dostawy i składowania 1 tony lodu należy składać w zalakowanych kopertach w biurze BZG, Rynek Kościuszki 15, pokój 224 **do 31. I. 1967 r.** godz. 8. O godz. 9 tegoż dnia nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 69-1

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sokółce zatrudni **ELEKTROMONTERA** posiadającego kwalifikacje grupy III BHP. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze spółdzielni. k 70-1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Białymstoku, ul. Plutonowa nr 1 zatrudni **INŻYNIERA** lub technika z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika robót sanitarnych i elektrycznych. W sprawie omawiania szczegółowych warunków pracy i płacy należy zgłaszać się do przedsiębiorstwa (Dział Org. Prawny). k 75-0

Okręgowe Zakłady Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" w Białymstoku Oddział Zbożowo-Młynarski w Olecku, ul. Jagiellońska 2 **ogłasza przetarg nieograniczony** na wykonanie kapitalnego remontu budynku magazynu nr 12 w Olecku. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Informacji dotyczących przetargu udziela Oddział Zbożowo-Młynarski w Olecku, ul. Jagiellońska 2, tel. 435. **Oferty należy składać w terminie do dnia 20 stycznia 1967 r.** Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 lutego 1967 r. w biurze Oddziału w Olecku. Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 64-1

---

2 **TECHNIKÓW - MECHANIKÓW** z praktyką zatrudnią pilnie **Białostockie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze Dojlidy.**

Warunki płacy do omówienia na miejscu. k 73-0

---

2 pracowników na stanowiska **ZOOTECHNIKÓW GROMADZKICH** poszukuje pilnie Wydział Rolnictwa i Leśnictwa **Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grajewie.** Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie o kierunku zootechnicznym lub rolnym.

Wynagrodzenie zgodnie z Uchwałą nr 173/63 KERM z dnia 15. V. 1963 r. Mieszkanie 2-pokojowe zapewnione w agronomówkach. k 63-1

Zakład Remontowo-Montażowy w Ełku, ul. Wojska Polskiego 31 zatrudni pilnie **INŻYNIERA MECHANIKA** lub technika mechanika z praktyką na stanowisko z-cy dyrektora d/s technicznych.

Wynagrodzenie miesięczne zł 2.800 plus 20 proc. premii uznaniowej. k 63-0

INŻYNIERÓW lub techników zatrudni **PP Stacje Radiowe i Telewizyjne w Białymstoku.** Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne, znajomość radiotechniki lub telewizji.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w kadrach, tel. 239-53, 200-67, w. 14. k 62-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Białystok Starosielce, ul. Elewatorska 11 zatrudni: **INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW i MONTERÓW** konserwacji urządzeń wodnych, **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW** na stanowiska kierowników budów, **MONTERÓW ELEKTRYKÓW, POMOCNIKÓW MONTERÓW, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, KIEROWCÓW** samochodów ciężarowych, **OPERATORÓW** na dźwigi samojezdne „Star".

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr. k 55-00

Klub Motorowy LOK w Suwałkach ogłasza **ZAPISY** kandydatów na kierowców kat. I, II, III zawodowej oraz kat. III i IV amatorskiej.

Zapisy przyjmuje biuro ZP LOK Suwałki, ul. Rynkowa 18, tel. 378, w godz. 8—15 każdego dnia. k 54-1

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W BIAŁYMSTOKU informuje, że **są wolne miejsca** na niżej wymienionych kursach organizowanych **w Czeremsze**, pow. hajnowski:

1. krawiectwa damskiego,
2. ślusarsko-elektrycznym — mistrzowskim,
3. ślusarsko-elektrycznym — czeladniczym,
4. kierowców motocyklowo-samochodowych (amatorskim).

Przyjmuje się również zapisy absolwentów szkół podstawowych na kursy:

1. instalatorstwa elektrycznego,
2. fryzjerstwa.

Szczegółowych informacji udziela Ośrodek Zakładu Doskonalenia Zawodowego przy Szkole Podstawowej w Czeremsze, ul. Szkolna — ob. Zygmunt Kostowski.

Jednocześnie zawiadamia się, że **są jeszcze wolne miejsca na kursie elektromechaników samochodowych w Białymstoku.** Zapisy przyjmuje i udziela informacji Ośrodek ZDZ przy ul. Sienkiewicza 77, tel. 31-69. k 71-0

„Oświata" Wojewódzki Zakład Szkolenia w Białymstoku, ul. Gajowa 1, tel. 23-450 **organizuje kursy:**

1. KELNERSKI — przygotowujący do pracy w zakładach gastronomicznych z działalnością kulturalno-oświatową (dwuletni).
2. KRAWIECTWA DAMSKIEGO — czeladniczy.
3. KRAWIECTWA DAMSKIEGO — (10-miesięcy) dla młodzieży.
4. KRAWIECTWA DAMSKIEGO — I i II st. (5—6 miesięcy).
5. DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO 5-miesięczny (opłata za całość szkolenia wynosi 700 zł — płatne w ratach).
6. CHEMICZNEGO CZYSZCZENIA GARDEROBY — 8-miesięczny.
7. MECHANIKI SAMOCHODOWEJ — 10-miesięczny.
8. PRACOWNIKÓW BIUROWYCH — SEKRETAREK 10-miesięczny (wykształcenie średnie).
9. RADIOWOTELEWIZYJNY — po 7 klasach i po maturze (10-miesięczne).
10. ŚLUSARSTWA MASZYNOWEGO — czeladniczo-mistrzowski.
11. ELEKTROMECHANIKI SAMOCHODOWEJ — czeladniczo-mistrzowski.
12. SZEWSKI — czeladniczo-mistrzowski.

Zapisy przyjmuje sekretariat WZS „OŚWIATA" w Białymstoku, ul. Gajowa 1 w godzinach od 8—16, tel. 23-450 (dojazd autobusami linii Antoniuk Fabryczny nr 5, 7, 9). k 57-1

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku prowadzi **zapisy dzieci na imprezę noworoczną.** Bliższych informacji udziela Sekcja Społeczno-Samorządowa PSS, ul. Sienkiewicza 4, II p., p. 16, w godz. od 7.15 do 15.15. k 56-1

Oddział PKS w Łomży powiadamia, że od dnia 20 stycznia 1967 r. bilety miesięczne będą sprzedawane w kasie biletowej PKS w Łomży, Plac Zambrowski w dniach od 20—26 każdego miesiąca w godzinach od 8—15.30.

STW „Gromada" w Łomży sprzedaży biletów miesięcznych prowadzić nie będzie k 67-1

Podaje się do wiadomości odbiorców gazu w miastach: Białymstoku, Ełku i Olecku, że w związku z przejęciem inkasa za gaz z dniem 1 stycznia 1967 r. przez Zakład Energetyczny w Białymstoku pobieranie należności z powyższego tytułu dokonywane będzie przez inkasentów Zakładu Energetycznego przy inkasie za energię elektryczną. Z tego powodu w m-cu styczniu 1967 r. nie będzie dokonywane inkaso należności za gaz, natomiast od miesiąca lutego prowadzone będzie na bieżąco.

Reklamacje dotyczące uchodzenia **gazu należy kierować** bezpośrednio do odpowiednich terenowo **zakładów** gazowniczych.

Jednocześnie nadmienia się, że książeczki opłat należności za gaz za pośrednictwem urzędów pocztowych tracą ważność z dniem 1 stycznia 1967 r. k 61-0

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę — „Trzy białe strzały", godz. 16; „Gwałtu, co się dzieje" godz. 19; w niedzielę — „Trzy białe strzały", godz. 12; „Gwałtu, co się dzieje", godz. 19.

Kameralny — nieczynny.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Gamoń", produkcji franc. (od lat 14), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15 (ostatni dzień).

„Ton" — w sobotę „Między linami ringu", prod. USA (od lat 16), dod. — „Złośliwe owady", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 10.30; „Między linami ringu", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Dwieście mil do domu", prod. USA kol. (od lat 7) (Disneya), dod. „Nauczka" godzina 10.30 „Samotna", prod. radz. (od lat 16), dod. — „Rubiny, szafiry i topazy", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

Kino Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Narzeczeni", prod. włosk. (od lat 16), dod. — „Ślub 65", godz. 17 i 20; w niedzielę — Poranek dla dzieci, godz. 10; „Narzeczeni", godz. 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Sobótki", prod. polsk., panor. (od lat 14), godz. 16, 18 i 20.

Kino MO — „Jutro Meksyk", prod. polsk. (od lat 14), w sobotę — godz. 17 i 19; w niedzielę — godz. 15, 17 i 19.

„Roma" — w sobotę — nieczynny; w niedzielę — „Tajemnice Paryża", prod. franc., panor., kol. (od lat 14), godz. 15 i 18.

„Spotkanie" — w sobotę — „Czapajew", prod. radz. (od lat 12), dod. — „Niebo i ziemia", godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 14; „Czapajew", godz. 16.

„Kolejarz" Starosielce — „3 + 2", prod. radz., panor., kol. (od lat 12), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 16 i 18.15.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy — czynny w godz. 10—22.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch", czynny w godz. 10—22.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 2-22-22.

Pogotowie stomatologiczne czynne w godz. 19—7.

Pogotowie dziecięce czynne w godz. 19—7.

Straż Pożarna — tel. 98.

Pogotowie MO — tel. 97.

APTEKI

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 33, tel. 44-17.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 37, tel. 203-84.

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

6.10 Ork. PR w Łodzi 7.43 „Błękitna sztafeta"; 8.49 Rozmowy na tematy prawne; 9.20 Koncert muzyki operetkowej; 10.00 „Góry i doliny" — opow. Z. Ryndaka; 10.20 Muzyka rosyjska; 11.30 „Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe"; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej"; 13.20 Ork. Rozgł. Łódzkiej; 14.00 „Czy znasz tę książkę?"; 14.30 Muzyka ludowa różnych narodów Azji; 15.30 „Kultura pilnie poszukiwana"; 16.00—19.00 „Popołudnie z młodością"; 19.20 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.33 Muzyka ludowa krajów demokracji ludowej; 20.50 „Program z dywanikiem"; 21.55 Kącik melomana.

PROGRAM II

7.00 Tydzień na białostockiej wsi; 7.20 Radio-reklama; 8.15 Kurs średni j. rosyjskiego; 8.35 „Ludzie, wśród których żyjemy"; 9.50 „Podróż na horyzonty" — fragm. książki Z. Floreczaka; 10.50 „Zima naszej goryczy" — odc. pow. J. Steinbecka; 11.20 Koncert chopinowski; 12.25 Zespoły i soliści muzyki rozrywkowej; 12.50 „Mówi Technika"; 13.45 „Panna Lola w Dubrowniku" — opow. R. Trifkovicia; 14.30 Uniwersytet Radiowy; 15.15 Piosenki żołnierskie; 15.30 Dla dzieci „Nieznośny Cocopoco" — słuch.; 16.15 W rytmie tanecznym; 17.00 „Temat nienowy" — kom.; 17.10 Regionalna piosenka miesiąca; 17.15 „7 dni w sporcie"; 17.30 Młodzieżowe rytmy; 17.50 Z miast i wsi województwa; 18.50 Fel. M. Jorsta; 19.30 „Matysiakowie"; 20.30 „Recital tygodnia"; 21.40 Gra Radiowa Piętnastka; 22.00 Radio-kabaret „Trzy po trzy".

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.55 Dla szkół: Geografia dla kl. V „Przez Azję wzdłuż południka"; 11.25 „Przygoda noworoczna" — film fab. prod. polsk.; 12.45 Przerwa; 16.15 Program dnia; 16.20 Program tygodnia; 16.35 Dla nauczycieli: „Dorośli w oczach dziecka" („Psycholog radzi"); 16.55 Wiadomości dziennika; 17.00 Dla dzieci: F. Milciński — „Gwiazdeczka—zaspaneczka" — widowisko; 17.50 „W krainie kangurów" — film („Świat, który nie może zginąć"); 18.15 „Po szóstej"; 19.00 „Gawędy wilków morskich"; 19.20 Dobranoc; 19.30 Monitor; 20.00 „Odsłania się kurtyna" — film („Belphegor czyli upiór Luwru"); 20.35 „Schronisko pod Saltem" — program rozrywkowy; 21.35 Dziennik; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 „Panie przyjdą później" — film fab. prod. CSRS; 23.30 Program na jutro.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.30 Gra Polska Kapela; 8.38 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Omnibusem po Edisonii" — aud.; 12.20 „Musical morski"; 13.20 Śpiewa „Śląsk"; 14.30 „W Jezioranach"; 15.15 Popołudnie z muzyką; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Wybieramy premierę roku 1966" — „Stary człowiek i morze" — słuch.; 17.35 Koncert rozrywkowy; 18.15 „Antykwariat muzyczny"; 19.15 Melodie rozrywkowe; 20.33 „Matysiakowie"; 21.03 „To lubię"; 21.30 Radio-kabaret „Trzy po trzy"; 22.30 „Ich wielu i ona jedna" — koncert rozrywkowy.

PROGRAM II

7.45 Ork. Gitarowa T. Garretta; 8.45 Koncert rozrywkowy; 9.10 „Propozycje"; 9.25 Fel. aktualny; 9.40 Soliści muzyki rozrywkowej; 10.40 „Wybrane nowele"; 11.00 Panorama muzyki rozrywkowej — 1966; 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 12.35 Poranek muzyki operowej; 14.00 Poetycki koncert życzeń; 14.30 Radiowa piosenka miesiąca; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Latarnia" — słuch.; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 19.00 Rewia piosenek; 19.30 „Ze Szwejkiem o 6 wieczorem po wojnie" — słuch.; 20.30 Z twórczości wielkich mistrzów; 21.22 Muzyka taneczna; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.43 „Niedzielne wieczory muzyczne".

Program I nadawany jest również na UKF w paśmie 72,8 MHz, program II w paśmie 70,01 MHz.

PROGRAM TELEWIZYJNY

8.30 Politechnika TV: Geometria wykreślna „Aksonometria ukośna"; 9.05 Politechnika TV: Chemia: „Paliwa"; 9.50 Politechnika TV: Matematyka: „Badanie funkcji" ćwiczenia; 12.00 Program dnia; 12.05 Wiadomości dziennika; 12.15 „Samantha poznaje teściów" — film („Czarownice"); 12.40 „W starej dzielnicy miasta" — rep. filmowy; 12.55 I Festiwal Starych Filmów z cyklu „W starym kinie"; 14.00 „Warszawa — Moskwa" — telewizyjny mecz w akrobatyce sportowej; 15.00 Teatr Młodego Widza — J. Domagalik: „Banda Rudego" odc. III — „Rudy kontra Apacze"; 15.40 „Sylfidy" — balet romantyczny do muzyki F. Chopina; 16.20 „Książka twój przyjaciel" — teleturniej; 17.00 „Jest u nas kolumna w Warszawie" — estrada poetycka z okazji 22 rocznicy wyzwolenia Warszawy; 17.30 PKF; 17.40 „Co każdy chłopiec" („Wojna domowa"); 18.30 „W Polsce — roku 1966"; 19.20 Dobranoc; 19.30 Dziennik; 20.00 Fel. literacki; 20.15 „Songi Brechta w wykonaniu Giseli May" — film; 20.30 „Laureat Archimedesa"; 21.05 „Niefortunna swatka" — film fab. prod. USA; 22.45 „Niedziela sportowa"; 23.05 Program na jutro.

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

Potrzebna pomoc do dziecka 2,5-letniego do Warszawy: Białostocka, Warszawa, Stalingradzka 34 m. 25, tel. 11-01-45, godz. 16—20. k 158-1

Przyjmę pomoc do dziecka. Lach Eugeniusz. Białystok, ul. Żwirowa 16. g 54-1

Taksometr „Halda" sprzedam. Białystok, ul. Grottgera 11 m. 24. g 74-1

Dom z placem w Białymstoku sprzedam. Wiadomość: ul. Małopolska 8 (sąsiedztwo ul. Zbożowej i ul. Zaściańskiej) g 79-1

Działkę budowlaną sprzedam pilnie. Białystok, Dziesięciny 26. g 71-1

Dom sprzedam. Białystok, ul. Zaściańska nr 67. g 81-1

Rolnicy! Kupujemy sierść skubaną z koni. Płacimy 30—40 zł za 1 dekagram skubanej z koni w okresie zimy. Wymagana długość sierści najmniej 2 cm. Przed przystąpieniem do skubania — zbioru sierści należy przysłać próbkę w kopercie, dopiero po zamówieniu przez nas przystąpić do skubania. Wytwórnia — Stanisław Nowak, Malinówek, Cmentarna 14 A. k 1..-..

Magazynek

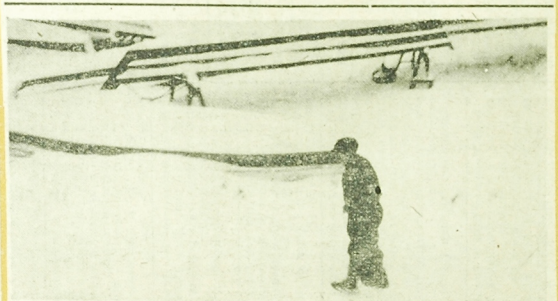


W dużej części Australii panują teraz pełnia lata — amatorzy sportów wodnych szukają ochłody w wysokich falach oceanu. CAF — AP

Narto-sanki

Konstruktorzy ze Zjednoczonych Zakładów Rowerowych „Pafaro" w Bydgoszczy wykonali oryginalny pojazd, który jest „skrzyżowaniem" nart i sanek. Próby przeprowadzone na torach w Karpaczu wykazały, że narto-sanki rozwijają — w zależności od nachylenia stoku — szybkość przeszło 70 km/godz. Okazały się również wygodne i bezpieczne. Pojazdem wyposażonym w amortyzator, który łagodzi wstrząsy na nierównościach można kierować.

Narto-sanki produkowane są również na eksport. Pierwszą partię zakupili kupcy ze Stanów Zjednoczonych.



AUGUSTÓW Fot. W. Grzegorczyk

ZWYKŁY DZIEŃ mistrzyni świata

Tak jak u nas Irena Kirszenstein i Ewa Kłobukowska cieszą się powszechną sympatią, tak we Francji wszystkie serca podbija 21-letnia mistrzyni świata w jeździe na nartach Marielle Goitschel. Kibiców sportowych urzekają rekordy tych dziewcząt, ich zwycięstwa, sukcesy, medale. Rzadko kto interesuje się jakim wysiłkiem dochodzą do tego. Ile wyrzeczeń, pracy, wytrwałości, odwagi, silnej woli wymaga tytuł mistrzyni świata. Np. sezon narciarski trwa najwyżej pięć miesięcy, a trening zawodnika — cały rok. Marielle Goitschel, która mimo młodego wieku od siedmiu lat bierze udział w międzynarodowych zawodach, zawdzięcza wyniki całorocznemu, systematycznemu uprawianiu wielu dziedzin sportu, od lekkoatletyki poprzez pływanie, aż do piłki nożnej. Wszystko co poprawia kondycję, wszystko co usprawnia pracę nóg. Za reporterami „Paris Match" podajemy kilka przykładów jak wygląda zwykły dzień mistrzyni świata. (k)



Worek z piaskiem na ramionach.



80 km na dzień, średnia szybkość 35 km.

Rozmowa

Artur Sulliwan, kompozytor angielski, opowiada, iż kiedyś korzystając z obecności w Londynie Antoniego Rubinsteina (1829—1894, nie mieszać z Arturem) postanowił odwiedzić słynnego kompozytora i pedagoga rosyjskiego.

— Głośny muzyk przyjął mnie nader uprzejmie, poczęstował papierosem i zaprosił do przejścia na balkon, gdzie zasiedliśmy w bujających fotelach, przyglądając się w milczeniu kółkom dymu z papierosów.

— Czy lubi pan muzykę Beethovena? — spytałem.

— Tak — odpowiedział Rubinstein.

— A Wagnera?

— Nie — brzmiała odpowiedź i znów zaległe milczenie przerywane tylko odgłosem bujających się foteli. Po pewnym czasie wstałem by się pożegnać, ale kompozytor zatrzymał mnie:

— O, nie niech pan jeszcze nie obchodzi! Tak się z panem miło gawędzi.

I znów siedzieliśmy naprzeciwko siebie milcząc i bujając się w fotelach. Kiedy po długim czasie wstałem z nieodwołalnym postanowieniem odejścia, Rubinstein popatrzył na zegarek, zerwał się i zawołał:

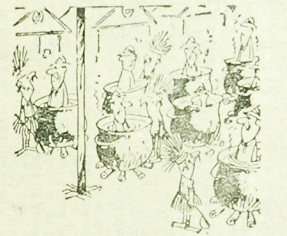
— To już wpół do trzeciej! Jak ten czas w przyjemnym towarzystwie nieslychanie szybko leci!



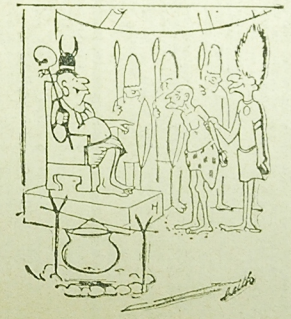
FRYZJEROM paryskim nie brak pomysłowości — lansując tzw. małą głowę, proste fryzurki, z krótkich włosów proponują jednocześnie wielką rozmaitość uczesań na wieczór (szczególnie karnawałowy) z zastosowaniem sztucznych koków „końskich ogonów" itp.

NA ZDJĘCIU: kunsztowne uczesanie, którego wzorem były fryzury egipskich piękności, nazwano „Amon".

CAF — Keystone



Szkoła gotowania.



Nareszcie pana mamy, panie Tarzan!

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) roślina charakterystyczna dla meksykańskiego krajobrazu, 6) instrument muzyczny, 12) straż, 13) dzielo cu-Rierolika, 14) końska „pociecha", 16) np. spaghetti, 18) japoński narodowy instrument muzyczny, 19) imię znanego u nas piosenkarza kanadyjskiego, 21) uroczysty strój sędziego, 22) tacyka dwukołowa, 24) pisemne sprawozdanie z zebrania, 26) najważniejsza ruda ołowiu, 28) dawniej używany był jako materiał do pisania i do oprawy książek, 31) drzewo iglaste, 35) drobina materii, 36) daszek nad kominem, 38) człowiek nie obeznany z daną dziedziną wiedzy, 39) używana jest do konserwacji mięsa, do produkcji materiałów wybuchowych oraz jako nawóz sztuczny, 41) ptak z rodziny drozdów, 43) zawsze najtrudniejszy jest ten pierwszy, 44) rodzaj łuku naciąganego lewarem, 45) umowa międzynarodowa, 46) widoki powodzenia.



PIONOWO: 1) książę słupski, wnuk Kazimierza Wielkiego, 2) stolica Beludżystanu w Pakistanie Zachodnim, 3) obóz cygański, 4) kanton w środkowej Szwajcarii, 5) powolny chód konia, 7) wzorzec, 8) pukiel włosów, 9) muza z lirą w ręce, 10) włóśarz nadający tempo orszadzie, 11) rocznik historyczny, 15) rodzaj komży noszonej przez wyższe duchowieństwo, 16) ryba drapieżna spokrewniona z węgorzami, 17) puste frazes, komunał, 20) to samo co kinkiet, 23) dozorca tureckiego albo jedna z największych ropuch, 25) mieszanie kart przed grą, 27) altówka miłosna, 28) wiatr wiejący od wyżów podzwrotnikowych ku równikowi, 29) narzędzie szewskie do dziurkowania skóry, 30) znak własnościowy i rodowy mieszczan w dawnej Polsce, 32) drzewo lub znany aktor polski, 33) karp z Wołgi, 34) zatoka w płn. części M. Czerwonego, 37) autor „Powracającej fali", 40) egipski bóg mądrości, wynalazca pisma i opiekun pisarzy, 42) pisarz i dramaturg żydowski, pochodzący z Polski (1880—1957).

HALLES

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopertach: „Krzyżówka z nru 12".

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NRU 207

PRAWOSKOSNIE: romb, furtka, taks, galant, pole, samogon, Fałat, los, kant, Nias, aria, krzemień, tatarak, łapownik, teza, gafa, raj, tor, boks, loza, Ryga, etap, nastrój, pawian, karton, osad, tatar, pies, cios efat, Nel. LEWOSKOSNIE: fok, tuman, garbnik, pakt, Solski, fala, lament, koło, saga, fort, targ, nieborak, szał, karmazyn, Katajew, Azow, efor Tal, por, akme, sito, agat, kaseton, asan, kaprał, Maciej, patos, tlen, wiór, rias, Dan.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie ukośnika nagrody wylosowali Jerzy Kikolski z Czarnej Białostockiej, Maria Kamińska z Białegostoku, Mirosław Dubiński z Białegostoku, Michalina Michalczuk z Bielska Podlaskiego oraz Wanda Kruk z Łap.



„Trening" oka. Każdego ranka praca mięśni

PARKINSON SIĘ KŁANIA

Amerykańscy statystycy obliczyli, że jeżeli na poczcie amerykańskiej personel będzie zwiększał się w takim tempie jak obecnie i jeżeli przyrost naturalny w Stanach Zjednoczonych nie zmieni się, to w roku 2200 cała ludność pracująca USA składać się będzie z pocztowców.

OTWARTE DRZWI

Jeden z przechodniów w Los Angeles mijając w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia drzwi wejściowe do filii jednego z wielkich banków kalifornijskich, zauważył, że wiatr swobodnie nimi porusza. Zaintrygowany wszedł do gmachu i spostrzegł, że nie ma tam żywej duszy.

Okazało się, że w przedświątecznym zamieszaniu zwykle bardzo obowiązkowi urzędnicy tego banku po prostu zapomnieli zamknąć drzwi. Przechodzień zaalarmował posterunek policji.